Dziś: Prawo i Życie — Lekarz Domowy — Dodatek Poniedziałkowy

NUMER NIE JEST ANTEDATOWANY. WYDANIE F, H.

Rok XVIII. Kraków, poniedziałek 4 marca 1935 Nr. 63

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 groszy

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Czy Weizmann wróci na stanowisko prezydenta Organizacji Sjonistycznej?

Zbliżona do obecnej Egzekutywy sjonistycznej Agencja prasowa „Palkor" donosi z Jerozolimy: Na wielkiem zgromadzeniu postępowego ugrupowania ogólno-sjonistycznego „Kidma" odbytem w Tel Awiwie zabrał głos prof. Weizmann i w odpowiedzi na przemówienia Kurta Blumenfelda i Feliksa Rosenblüta, którzy wzywali Weizmanna do ponownego objęcia prezydentury Org. Sjon., oświadczył:

Kongres jest jeszcze daleki, nie mogę wiedzieć, jakie powstaną wtedy warunki. Czas pokaże to dopiero. Ale jakkolwiek będzie, na przyszłym prezydencie ciążyć będzie olbrzymia, niebywała dotąd w dziejach ruchu naszego odpowiedzialność, albowiem teraz toczy się walka pomiędzy twórczemi i konstruktywnemi czynnikami narodu naszego a chaotycznemi i destrukcyjnemi tendencjami działającemi od wewnątrz. Najważniejszem zadaniem chwili obecnej jest powstrzymanie i przezwyciężenie czynników destrukcyjnych i wzmocnienie elementów pozytywnych w rozbudowie kraju, funduszów narodowych, rolnictwa żydowskiego i nowopowstającego przemysłu.

W dalszym ciągu Weizmann wskazał na wielkie możliwości, tkwiące w Erec Izrael i wyraził nadzieję, że naród żydowski wyzyska te możliwości i że najbliższy Kongres przyczyni się do wzmocnienia jedności w ruchu sjonistycznym.

Ostatnie wystąpienie prof. Weizmanna uważane jest za powrót jego do życia partyjnego. Głównym hasłem grupy „Kidma", skupiającej sjonistów niemieckich, jest powrót Weizmanna do władzy i połączenie wszystkich elementów postępowych w ogólnym sjonizmie.

Postępy w Palestynie są zdumiewające

Wywiad z Feliksem Warburg.em

Jerozolima. 3. 3. ŻAT. Przed opuszczeniem Palestyny Feliks Warburg złożył wobec przedstawiciela ŻAT-nej następujące oświadczenie:

„Postępy, jakie stwierdziłem w Palestynie są na prawdę zdumiewające. Zawdzięczać to należy w pierwszym rzędzie pełnej wzajemnego zrozumienia współpracy rządu z czarującym i gościnnym sir Arturem Wauchoppem z czołowemi organizacjami żydowskiemi.

Szczególnie silne wrażenie wywarła na mnie Hajfa. Dzięki świetnemu położeniu Hajfa stała się doniosłym ośrodkiem przemysłowym, który w swej konstrukcji zachowuje słuszną równowagę między charakterem gospodarczym a mieszkalnym, dzięki racjonalnemu rozmieszczeniu dzielnic robotniczych i zachowaniu odpowiedniej proporcji.

Stwierdzić należy świetny rozwój wielkiego przemysłu potasowego, elektrycznego i innych. Miałem sposobność wejść w bliższy kontakt z Egzekutywą Agencji Żydowskiej i stwierdzić mogę, że nigdy jeszcze nie osiągnąłem takiej harmonji, co obecnie.

Daję wyraz nadziei, że na przyszłość znajdzie się modus dla kontaktu i współpracy różnych żydowskich organizacyj gospodarczych. Agencja Żydowska nie powinna być korporacją zbyt polityczną. Mam nadzieję, że w przyszłości w łonie Agencji nie będzie wogóle żadnych rozbieżności między sjonistami a niesjonistami.

Sądzę że liczba członków departamentu politycznego nie powinna być zwiększona.

Co do żydowskiej działalności kolonizacyjnej pragnę stwierdzić, że w porównaniu z latami poprzedniemi nastąpił godny podziwu postęp.

Wyjaśnienia dla zagranicy, ograniczenia — w kraju

Co powiedział kanclerz Schuschnigg dziennikarzowi żydowskiemu

Londyn (ŻAT) Austrjacki kanclerz związkowy dr Kurt von Schuschnigg podczas pobytu w Londynie złożył Żydowskiej Agencji Telegraficznej następujące oświadczenie o sytuacji Żydów w Austrji:

Faktycznie, w Austrji — podobnie jak w wielu innych krajach — niema kwestji żydowskiej w ogólnem znaczeniu tego słowa. Konstytucja związkowa oparta jest na całkowitej równości wszystkich obywateli bez różnicy wyznania czy narodowości. Do tej pory nie ukazała się żadna ustawa lub dekret, któryby zawierał jakiekolwiek krzywdzące zarządzenia wobec członków wspólnoty religijnej, co dotyczy również Żydów. Nie ulega wątpliwości, że podczas rekonstrukcji państwa zastosowano pewne środki, które w sposób bezpośredni dotknęły jedną lub kilka kategoryj obywateli, lecz środki te nie wynikały z żadnych pobudek religijnych, lecz jedynie z politycznych lub gospodarczych.

W wyniku rozwoju, którego przyczyny są dobrze znane, Żydzi austrjaccy byli głównie reprezentowani w pewnych zawodach, w których dawniej stanowili większość, mianowicie w handlu, bankowości, adwokaturze, medycynie, dziennikarstwie i wogóle we wszystkich zawodach wolnych.

Okres powojenny i modyfikacje, jakie mu towarzyszyły, zmieniły sytuację. Liczba szans dla karjer publicznych znacznie się skurczyła. Droga do karjery wojskowej została całkowicie zamknięta. Naskutek tego nie-żydowska część ludności w znacznie większej mierze zwróciła się ku zawodom prawniczym, lekarskim i innym zawodom, i gdy znalazła większość placówek w tych zawodach objętych przez Żydów, burzyła się przeciwko temu, ponieważ uważała za niesłuszne, aby Żydzi stanowili 70—80 proc. w tych zawodach, podczas gdy chrześcijanie stanowią 95 procent całej ludności.

Doprowadziło to do tego, iż szereg korporacyj zawodowych wysunął żądanie wprowadzenia numerus clausus. Trudności w zawodach prawniczych i lekarskich przybrały takie rozmiary, że stało się konieczne nawet w interesie Żydów ograniczenie do nich dostępu. Nie zastosowano jednak żadnych środków, któreby naruszały prawa nabyte.

Gdy panowanie socjal-demokratyczne zostało złamane, nowy reżim dołożył przeto starań, aby uwolnić administrację miejską od tych wpływów politycznych, w związku z czem usunięto znaczną liczbę urzędników i pracowników. Pewna liczba żydowskich lekarzy niewątpliwie ucierpiała naskutek tego kroku, lecz stało się to nie ze względów wyznaniowych, ale w wyniku ich działalności politycznej. Trudno ustalić, w jakim stopniu każda jednostka przystąpiła do socjalizmu z wewnętrznego przekonania. W każdym jednak wypadku, gdy zauważono, że dzieje się krzywda osobom dotkniętym temi zarządzeniami, krzywdę tę naprawiono.

Bł. p. Dr. Józef Szapir

Jerozolima. 3. 3. ŻAT. W 66 roku życia zmarł dziś znany działacz sjonistyczny, b. członek sjonistycznego Komitetu Wykonawczego. dr. Józef Szapir. Zmarły, rodem z Odessy, wyemigrował do Wiednia, gdzie należał do założycieli „Kadimy". Ogłosił on szereg rozpraw o sjoniźmie. Ostatnie lata spędził w Palestynie.

Tel Awiw. 3. 3. ŻAT. Histadrut Haowdim postanowił uzupełnić fundusz pomocy na wypadek bezrobocia do kwoty 50.000 funtów. Dotychczas fundusz dysponował kwotą 30.000 funtów.

ZGRZYTY

„Agudas Izrael“ i — komentarz

Coraz mniej niestety dowcipny dostawca fejletonów niedzielnych dla „IKC“, zdając sobie sprawę, że powoli staje się wręcz nudny, postanowił wyczerpujący się humor ożywić zastrzykiem antysemityzmu. Autor dobrego reportażu o Niemczech w okresie przewrotu hitlerowskiego („Niemcy a la minute“) z wyraźnej pogardy, jeśli nie: nienawiści, przeszedł zwolna w admirację Trzeciej Rzeszy i jej wodzów, olśniony najwidoczniej zamówieniem „Angriffu“ na dobrze płatny fejleton. Teraz, siedząc w Zakopanem, zaofiarował się na cicerone'a dwom gleichschaltowanym dziennikarkom berlińskim, które „podróżując po Polsce, zapuściły sondę (?)“ pod jego „adresem“, „aby dowiedzieć się absolutnie wszystkiego o Polsce współczesnej“.

„Dzwonek niedzielny“ przejął się bardzo swą rolą i — zapuszczoną pod jego adresem „sondą“: „Naturalnie, jako pracujące w prasie rządowej (a jest inna?.. — N. Dz.) — pytać będą (scil. dziennikarki hitlerowskie) o Żydów“. P. Nowakowski jest więc w kłopocie, bo nie ma pod ręką dokładnych.. cyfr. Nie znalazł ich też na 1015 kartach Rocznika PAT'a. P. Nowakowski jest w rozpaczy: „Przecież nie mogę powiedzieć tym Niemkom, że w Polsce niema żydów, skoro całe Zakopane jest w tej chwili jak wielki „Agudas Izrael“! Z brodami, pejsami, a nawet (!) w chałatach! Trafiają się na Krupówkach typy, jakie ostatecznie spotkać można pod Murem Płaczu w Jerozolimie, ale których nie wpuszczonoby do Tel Awiwu. Bo Tel Awiw jest czysty, elegancki, jak z igły..“

Tym komplementem dla Tel Awiwu chciał widocznie p. Nowakowski osłabić wrażenie swej niesmacznej wycieczki antyżydowskiej — godnej pióra Nowaczyńskiego. Najkapitalniejszy jednak w całej tej historji jest dopisek redakcji „IKC“ do słów: „Agudas Izrael“. Organ Agudy, jakim jest oddawna Kurjerek (w tym samym nawet numerze jest nekrolog zmarłej w Krakowie działaczki agudystycznej) nie mógł jednak dopuścić, aby „jego“ stronnictwo służyć miało za przedmiot niesmacznych dowcipów. Zdanie więc fejletonisty, że „całe Zakopane jest w tej chwili jak wielki Agudas Izrael“, zaopatrzyła redakcja Kurjera następującą, niezmiernie charakterystyczną uwagą:

> *) Autor fejletonu, znany z ironicznej ciętości swego pióra, przejaskrawił tutaj obraz, korzystając ze swego dobrego prawa satyry. W rzeczywistości bowiem, *stosunek procentowy ludności przyjeżdżającej do Zakopanego jest zupełnie normalny i bynajmniej nie rażący.*

O ile można się domyśleć, „Kurjerek“ chciał przez te słowa wyrazić myśl, że stosunek ludności przyjeżdżającej do Zakopanego do ludności odjeżdżającej, jest normalny i bynajmniej nie budzi niepokoju. Czy też — może chciał powiedzieć co innego? Na dwoje bowiem babka wróżyła. Rozwiązanie zaś mglistej kurjerkowej szarady powierzamy czytelnikom żydowskim prasy koncernowej.

Az.

Ekscesy antyżydowskie w Sopotach

Gdańsk. 3. 3. ŻAT. W Sopotach doszło do gwałtownych wykroczeń umundurowanej młodzieży hitlerowskiej przeciw ludności żydowskiej. Liczne oddziały wtargnęły do obejść domów żydowskich, demolując je i niszcząc. Policji nie udało się zapobiec rozruchom. Sprawcy uszli bezkarnie.

Rintelen przed sądem

(Korespondencja własna).

Wiedeń, w marcu.

Cała austrjacka opinja publiczna śledzi z ogromnem naprężeniem przebieg rozprawy sądowej przeciw drowi Antoniemu Rintelenowi, która rozpoczęła się 2 marca przed Trybunałem Wojskowym. Rintelen oskarżony jest o zdradę stanu, popełnioną przez współudział w spisku narodowo-socjalistycznym w lipcu roku ubiegłego. Ponieważ powszechnie sądzą, że Rinteleq, który chyba nie ma już wiele do stracenia, będzie usiłował bronić się głównie kosztem poszczególnych członków Rządu, a w każdym razie wykryje niejedną tajemnicę zajść zakulisowych, które poprzedziły spisek, więc łatwo zrozumieć, że rozprawa już z góry nosi wszystkie cechy wielkiej sensacji.

W czasach monarchji dr. Antoni Rintelen nie odgrywał żadnej roli politycznej. Był profesorem prawa na uniwersytecie w Gracu i zajmował się wyłącznie sprawami zawodowemi. Dopiero po przewrocie wypłynął na arenę polityczną. Wybrany w jesieni roku 1918 posłem do prowizorycznego Sejmu styryjskiego już w początkach swej karjery politycznej wybił się na stanowisko czołowe dzięki swemu wielostronnemu wykształceniu i gładkim formom towarzyskim a przedewszystkiem dzięki nadzwyczajnej zdolności pośredniczenia w rokowaniach międzypartyjnych. Postać jego zawsze otaczała pewna tajemniczość. Nawet we własnem stronnictwie chrześcijańsko-społecznem zawsze miał niemniej przeciwników, niż przyjaciół. Uznawano powszechnie jego wybitne zdolności polityczne i jego talent organizatorski, liczono się z tem, że prędzej, czy później odegra także na terenie państwowym ważną rolę, ale równocześnie zawsze się obawiano jakichś niespodzianek. A głównym powodem tych obaw była jego niepohamowana ambicja, która nie tylko nie znosiła żadnego sprzeciwu w obozie własnym, ale także w jego stosunku wobec opozycji i częstokroć w bardzo niemiły ujawniała się sposób. Przez długie lata Rintelen był „niekoronowanym królem“ Styrji i jako taki wywierał oczywiście bardzo silny wpływ na całą politykę państwową. Już za rządów Seipla był dr. Rintelen, który wśród przywódców chrześcijańsko-społecznych, jako jeden z pierwszych zrozumiał doniosłość tworzących się związków heimwehrowskich, mimo, że nie zasiadał w rządzie, o wiele większą potęgą polityczną, niż niejeden z ministrów. Bano go się powszechnie. I już wówczas wiedziano, że jego głównem dążeniem jest: zawładnięcie urzędem kanclerskim. Faktem jest też, że ilekroć było jakieś przesilenie rządowe, główną rolę za kulisami przesilenia zawsze odgrywał Rintelen. Zresztą, cokolwiek się w Austrji działo czy stało, zawsze wszyscy pytali: a cóż na to Rintelen?...

Dr. Dollfuss, tworząc w roku 1932 swój pierwszy gabinet, widział się zniewolonym powołać Rintelena do rządu, ale był na tyle ostrożny, że powierzył mu tylko portfel ministra oświaty. Kanclerz Dollfus spodziewał się, że przez wciągnięcie Rintelena do gabinetu sparaliżuje przynajmniej po części jego bezpośrednie wpływy w Styrji, gdzie wówczas ruch narodowo-socjalistyczny bardzo silnie zaczął się zaznaczać. Być może też, że dr. Dollfuss przypuszczał, iż zmusi niejako Rintelena moralnie do zachowania lojalności wobec rządu centralnego. Nadzieje te jednak zawiodły. Na terenie wiedeńskim Rintelen rozwinął tak fatalną działalność przez swe bezustanne konszachty i konspiracje z hitlerowcami, że kanclerz Dollfuss, chcąc się go pozbyć z Wiednia przynajmniej na pewien czas, poruczył mu ważną misję przeprowadzenia rokowań z zagranicznymi wierzycielami skrachowanego banku Creditanstalt. Dzięki tej misji Rintelen spędził wprawdzie szereg tygodni w Londynie, ale zato po swym powrocie do Wiednia jeszcze pilniej zaczął intrygować przeciw Dollfussowi w nadziei że uda mu się prędzej czy później utworzyć gabinet, w którego skład weszliby także przedstawiciele hitlerowców.

Rzecz działa się jeszcze w czasie, kiedy narodowi - socjaliści byli w Austrji legalnem stronnictwem i kiedy Mussolini usiłował jeszcze umożliwić porozumienie między Hitlerem a rządem austrjackim. Wskutek tych intryg Rintelen tak stał się dla Dollfussa niewygodnym i niebezpiecznym, że musiano w końcu pomyśleć o jego definitywnem usunięciu z Wiednia. Dr. Dollfuss mianował go wówczas posłem austrjackim w Rzymie, przypuszczając, ze tam działalność Rintelena już dzięki kontroli Mussoliniego będzie mniej niebezpieczną. Ale i tym razem Rintelen okazał się sprytniejszym — Utrzymywał w dalszym ciągu ścisłe stosunki z hitlerowcami austrjackimi i był, jak się zdaje, bardzo dokładnie wtajemniczony we wszystkie ich zamiary. Faktem jest, że Rintelen zjawił się nagle w Wiedniu w połowie miesiąca lipca, co wskazuje na to, że wiedział o tem, iż hitlerowcy przygotowują zamach stanu. Pucz z 25 lipca rozpoczął się zawładnięciem wiedeńskiej stacji radjowej przez hitlerowców, którzy nadali wiadomość, że kanclerz Dollfuss ustąpił i że rządy objął dr. Rintelen. Faktem jest też, że wszyscy uczestnicy spisku poinformowani byli przez swych przywódców i mandantów w tym duchu, że po obaleniu gabinetu Dollfussa na czele nowego rządu stanie dr. Rintelen. Zresztą dr. Dollfuss sam bezpośrednio przed skonem miał powiedzieć: „Może Rintelen umożliwi ugodę“..

Nie ulega przeto chyba najmniejszej wątpliwości, że Rintelen w spisku narodowych socjalistów odegrał rolę bardzo poważną. Widząc, że wszystko już stracone usiłował popełnić samobójstwo. Nie zdołał się uśmiercić, ale tak ciężko się zranił, że przez kilka tygodni lekarze wątpili, czy uda go się utrzymać przy życiu. Teraz nareszcie możliwe się stało przeprowadzenie rozprawy sądowej. Rozpoczyna się piąty akt tragedji, której lejtmotywem jest bezgraniczna ambicja.... Quidam.

Smutna statystyka Żydów niemieckich

Berlin (ŻAT). Według spisu ludności z roku 1925 żyło w Badenji 24.617 Żydów. W dniu 1 lipca 1934 liczba ich wyniosła 19.000, a więc spadek wynosi 22 proc. Wiele światła na zmiany strukturalne, zachodzące w żydostwie niemieckiem rzucają liczby zebrane dla gminy żydowskiej w Mannheim, obejmującej 50 proc. żydostwa badeńskiego, przez dr. Bruchsalera.

Według tej statystyki połowa męskiej ludności żydowskiej i 40 proc. żeńskiej, jest w stanie bezżennym. Ogólna liczba należących do związków małżeńskich — 42 proc. — jest mniejsza od liczby w stanie bezżennym, 47.8 proc. Nawet w wieku od 35 do 40 lat połowa mężczyzn jest w stanie bezżennym W związku z tem pozostaje niezwykle szczupła liczba młodzieży i dzieci. Starców w wieku powyżej lat 70 (366) jest dwa razy tyle co dzieci w wieku 0—5 (181). Rodziny liczące więcej niż czworo dzieci należą do rzadkości. W roku 1933 zmarło 81 Żydów, zaś liczba urodzeń wyniosła 12. W roku 1934 stosunek liczb jeszcze smutniejszy. Przy omawianych stratach nie uwzględniono emigracji.

Sprawa udziału Żydów w Olimpjadzie berlińskiej

Oslo (ŻAT). Odbywa się tu obecnie sesja Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, rozpatrującego różne kwestje, pozostające w związku z olimpjadą, mającą się odbyć w Berlinie w roku 1936. Sesja jest poufna, i żadnego komunikatu z jej przebiegu narazie nie ogłoszono. Jak donosi prasa norweska, w sesji biorą udział reprezentanci 24 krajów. Stany Zjednoczone i W. Brytanja nie są na sesji reprezentowane, gdyż kraje te nie mają większego zainteresowania dla obecnie rozpatrywanych spraw. Najważniejszą kwestją, interesującą te kraje, jest sprawa udziału Żydów w Olimpjadzie, pod tym jednak względem zaakceptowały one zapewnienia niemieckich władz sportowych, że Żydom nie będą czynione trudności w zakresie udziału w igrzyskach olimpijskich. Prasa norweska zaznacza jednak, iż nie jest bynajmniej wykluczone, że kwestja udziału Żydów w Olimpjadzie wypłynie na obecnej sesji.

— W Natania zakończono w tych dniach sadzenie parku im. Wysokiego Komisarza sir Artura Wauchope'a. Park zajmuje obszar 5 dunamów.

O szeroką twórczą koalicję pracy!

Doniosłe uchwały kierownictwa Światowego Związku Ogólnych Sjonistów

Kraków, 4 marca.

Pod przewodnictwem prezesa dr. I. Schwarzbarta obradowało wczoraj w Krakowie kierownictwo Światowego Związku Ogólnych Sjouistów. W obradach brali udział członkowie Kierownictwa: wiceprezes A. C. dr. Rufeisen (Morawska Ostrawa), prezes Egzekutywy Org. Sjońskiej w Małopolsce wschodniej dr. Schmorak, dr. Chomet, dr. Feldblum, dr. Gottlieb, dr. Grunbaum, inż. Landau, dr. Juda Ohrenstein, poseł dr. Rotenstreich, prezes mgr. Salpeter, dr. J. Zimmermann.

Po całodziennych obradach powzięto uchwalę, by plenarne posiedzenie Kierownictwa Związku obu central z okazji posiedzenia A. C. w Jerozolimie rozpoczęło pertraktacje z organizacjami krajowemi ogólno-sjonistycznemi, które dotąd do Związku nie należą, w sprawie ich wstąpienia do Związku.

Konferencja Światowa Ogólnych Sjonistów będzie zwołana bezzwłocznie przed XIX Kongresem. Sprawę nowego irgunu robotników ogólno sjonistycznych w Palestynie przekazano plenarnemu posiedzeniu Kierownictwa w Jerozolimie.

Kierownictwo jednomyślnie zatwierdziło stanowisko, zajęte przez przewodniczącego Związku w sprawie różnicy zdań co do statutu Związku Światowego Ogólnych Sjonistów i co do uchwał Konferencji Krakowskiej w sprawie programu Związku i jego dyscypliny.

Kierownictwo uznało grupę krajową ogólnych sjonistów w Kongresówce za legalną część składową Związku Światowego Ogólnych Sjonistów.

Przeprowadziwszy dyskusję nad ogólnem położeniem w ruchu sjonistycznym, potępiło Kierownictwo odrębne akcje polityczne grup i osób, podjęte bez autoryzacji legalnych władz Agencji Żydowskiej.

Wyczerpująco omówiono zagadnienia, związane ze zbliżającą się sesją A. C., przyczem powzięto uchwałę, by wobec zachwiania się odrębnych układów pokojowych z lewicą i prawicą, wezwać, zgodnie z uchwałą Konferencji Krakowskiej, Egzekutywę w Londynie, by bezzwłocznie zwołała

konferencję zastępców wszystkich stronnictw sjonistycznych celem stworzenia szerokiej twórczej koalicji pracy.

Po omówieniu wewnętrznych prac organizacyjnych zamknięto posiedzenie o godz. 9 wieczorem.

Wszystkie uchwały zostały przyjęte jednomyślnie.

Z posiedzenia Rady Ministrów

Warszawa, 3. 3. PAT. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem premjera prof. dr. L. Kozłowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którem minister Przemysłu i Handlu przedstawił obszerny referat o traktacie handlowym zawartym ze Zjednoczonem Królestwem W. Brytanji. Następnie Rada Ministrów przedyskutowała i przyjęła szereg projektów ustawodawczych m. in. projekty ustaw o inwalidzkim sądzie administracyjnym, o świadczeniach w naturze, na niektóre cele publiczne i projekt ustawy o upoważnieniu ministra skarbu do wypuszczenia pożyczki wewnętrznej, projekt nowelizacji ustawy o spłacie zaległości podatkowych, projekt nowelizacji ustawy o kryzysowym dodatku do państwowego podatku dochodowego oraz zatwierdzeniu zmian statutu Banku Polskiego i o zmianie moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych, wreszcie Rada Ministrów uchwaliła projekty ustaw o budowie trzech normalnotorowych kolei: Nowojelnia— Nowogródek, Mława—Ostrołęka i Zagrze—Wyszków.

Burzliwa demonstracja Szomrej-Szabat

Tel Awiw. 3. 3. ŻAT. Wczoraj, w sobotę odbyło się w Wielkiej Synagodze liczne zgromadzenie Szomrej-Szabat, na którem omówiono sprawę walki z objawami publicznego gwałcenia odpoczynku sobotniego. Zebranie miało przebieg burzliwy. Po zebraniu wybito szyby w kilku sklepach, które pomimo soboty były otwarte. Z taksówek usuwano pasażerów. 10 osób zostało rannych. Policja aresztowała 10 osób.

Venizelos po stronie rewolucjonistów greckich

Zbuntowana flota u wybrzeży Krety

Londyn. 3. 3. Agencja Reutera donosi z Aten, że Venizelos opowiedział się za rebeljantami.

* * *

Ateny. 3. 3. Korespondent Havasa donosi: Krążowniki opanowane przez rebeljantów przybyły do Lasude na Krecie, lecz brak jest dokładnych wiadomości o rozwoju wypadków na wyspie.

W Atenach panuje spokój: W całym kraju zaprowadzony został stan wojenny. Dzienniki opozycyjne nie wychodzą. Minister marynarki Hadzikoriakos podał się do dymisji, a na jego miejsce został mianowany admirał Dousmanis. Gen. Metaxas wszedł do gabinetu, jako minister bez teki. Podsekretarz stanu w ministerstwie lotnictwa mianowany został ministrem. W kołach dobrze poinformowanych sądzą, że dzień dzisiejszy będzie decydujący.

Rada ministrów zdecydowała zmobilizować wszystkie okręty wojenne, które pozostały wierne rządowi i wysłać je przeciwko rebeljantom. Jeszcze dzisiaj wieczorem hydroplany wojskowe mają rozpocząć bombardowanie statków wojennych, opanowanych przez zbuntowane załogi.

Utworzona została nadzwyczajna Rada Wojenna. Jutro buntownicy staną przed sądem wojennym, od którego wyroku nie przysługuje im prawo apelacji.

W stosunku do deputowanych i polityków opozycyjnych zastosowano areszt zapobiegawczy. Kilku przywódców opozycji zdołało się ukryć.

* * *

Paryż. 3. 3. Agencja Havasa donosi z Aten: Wszelka komunikacja z Kretą została przerwana. Wobec braku jakichkolwiek wiadomości od gubernatora wyspy, zachodzi obawa, że Kreta została całkowicie opanowana przez rebeljantów. Minister wojny Condylis oświadczył, iż nie posiada żadnych wiadomości o ruchach buntowników.

Dymisje ministrów i mobilizacja armji

Ateny, 3. 3. Korespondent Havasa donosi: Minister spraw zagranicznych Maximos podał się do dymisji. Tekę po nim objął premjer Tsaldaris. Rząd ogłosił mobilizację dwóch roczników marynarki i dwóch roczników armji lądowej.

Dzienniki donoszą o wybuchu dynamitowym przed mieszkaniem ministra wojny Condylisa. Wybuch nie wyrządził żadnych szkód. Według innej wersji, koło mieszkania min. Condylisa miała miejsce strzelanina. Rząd zwrócił się z odezwą do ludności, zapewniając ją, że bunt zostanie za wszelką cenę stłumiony.

Rewizja w mieszkaniu Venizelosa

Ateny. 3. 3. Korespondent Havasa donosi: Podczas przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu Venizelosa znaleziono pewną lość karabinów, granatów, 2000 nabojów oraz liczną korespondencję kompromitującą.

Venizelos wzywa do walki

Ateny. 3. 3. PAT. Minister wojny gen. Condylis udał się do Salonik. Rokowania z powstańcami nie dały dotychczas żadnych rezultatów.

Według krążących tu pogłosek Venizelos wezwał ludność Krety do zbrojnego wystąpienia przeciwko rządowi.

* * *

Ateny, 3. 3. Ateńska Agencja Telegraficzna donosi: Rząd ogłosił odezwę wzywającą ludność do obrony swych praw i swobód przed buntownikami. Dając przegląd przebiegu wypadków, odezwa stwierdza, że przywódca liberałów przebywający na wyspie Krecie, podburzył swych zwolenników do zbrojnego wystąpienia przeciwko rządowi i rozkazał im zająć Canee i Rethymno w oczekiwaniu przybycia okrętów z powstańcami, ażeby rozpocząć wspólną akcję przeciwko wojskom rządowym i pogrążyć w ten sposób Grecję w odmęt wojny domowej.

* * *

Paryż. 3. 3. Agencja Havasa donosi z Aten: 70 oficerów sztabu głównego zostało wydelegowanych do Macedonji.

Gabinet Gömbösa poda się do dymisji?

Budapeszt 3. 3. PAT. Prasa donosi, że minister spraw wewnętrznych Keresztes Fichez podał się do dymisji.

* * *

Budapeszt, 3. 3. Korespondent Havasa donosi, że oficjalne ogłoszenie dymisji ministra spraw wewnętrznych Keresztes-Ficheza, nastąpi jutro. Przewidywana jest również dymisja ministra sprawiedliwości Lazara. Krążą nawet pogłoski o możliwości ustąpienia całego gabinetu Goemboesa.



PONIEDZIAŁEK, 4. MARCA.

Kraków (293,5) 6.3 Z Warszawy: audycja poranna, 7.45 Program na dzień bieżący, i audycja dla szkół, 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, wiadomości meteorologiczne, 12.05 Z Warszawy: koncert orkiestry Landowskiego i Pewznera, 12.45 Transm z Warszawy i Krakowa: a) „Racjonalne pranie“ pogadanka dla kobiet wygł p. Zofja Brykalska, 13 Z Warszawy: „Karnawał w muzyce“ (płyty), 13,50 Z Warszawy: a) wiadom. o eksporcie polskim, b) przegląd giełdowy, 15,45 Z Warszawy: koncert ork. P R. pod dyr. St. Nawrota, 16,30 Ze Lwowa: lekcję jęz. niemieckiego prowadzi prof. dr. Zdzisław Żygulski, 16,45 Piosenki francuskie z płyt, 17 Ze Lwowa: „Zagadki muzyczne“ dla dzieci, 18—18,10 Z Warszawy: przegląd filmowy, 18,30 „Encyklopedja mówiona“ w opr. inż. Stanisława Broniewskiego, 18,45 Recital skrzypcowy p. Filipowskiego, akomp. J. Gaczek, 19,07 Program na dzień następny, 19.15 Poradnik turystyczny, 19,25 Wiadomości sportowe lokalne, 19.30 Z Warszawy: wiadomosci sportowe, 19,35 Ze Lwowa: audycja żołnierza, 20 Z Warszawy: „Coś pikantnego“, 20,45 Z Warszawy: „Jak pracujemy w Polsce“, 21 Transm. z Warszawy: koncert symfoniczny (utwory polskie) w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga, 22 Koncert reklamowy, 22,15 Z Warszawy: koncert polskiej kapeli ludowej, 23 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

Warszawa (1339,3) 6,30—23,30 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30—23,30 p. Kraków.

Lwów (377,4) 6,30—23,05 p. Kraków

Łódź (224) 6,30—23,05 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 10,20 aud. szkolna. 12 Wesoła muzyka, 14 Recital śpiewaczy. 17 Odczyt 17 40 Recital fort., 18,35 Lekcja angielskiego, 19,15 Muzyka karnawałowa, 21 Wesoły wieczór, 23,20 Muzyka taneczna.

Medjolan (368,6) 11,30 Muzyka lekka, 16,40 Program muzyczny dla dzieci, 17,05 Muzyka taneczna, 20,45 Koncert wieczorny, 22 Recital śpiewaczy, 24 Muzyka taneczna

Leningrad (1224) 7 Koncert poranny. 9 Koncert ork., 12 Reportaż. 14 Koncert popularny, 15 Teatrzyk dla dzieci, 15,30 Koncert solistów. 19 Koncert symfoniczny, 20 Koncert kamer. 21,30 Muzyka tan.

Budapeszt (550,5) 12,05 Muzyka cygańska, 17 Koncert popołudn., 20,05 Koncert chóru, 22,20 Arje bułgarskie, 23,10 Muzyka cygańska.

19 miljonów zamiast 600 tysięcy

Znakomity sukces pożyczki palestyńskiej

Tel-Awiw, 2. 3. PAT. Otrzymana wiadomość o pokryciu pożyczki Rutenberga w Londynie na elektryfikację Palestyny zamiast w wysokości 600,000 funtów do sumy 19 miljonów funtów, wywołała w prasie palestyńskiej bardzo żywy oddźwięk. Stwierdza się jednomyślnie, że tak znakomite pokrycie pożyczki świadczy o wielkiem zaufaniu, jakiem cieszy się młoda Siedziba żydowska w londyńskiem City.

Pustynia pokryła się zielenią

Tel Awiw. 2. 3. PAT. W wyniku długotrwałych tegorocznych deszczów w Palestynie pustynna przestrzeń między Jerozolimą a Morzem Martwem pokryła się zielenią. Arabowie opowiadają, że na tej pustyni zieleń ukazała się po 50-letniej przerwie.

Sprawa ochrony Żydów w Saarze

Genewa. 2. 3. ŻAT. Obraduje tu komitet wykonawczy i kilka komisyj związków przyjaciół Ligi Narodów. Komisja mniejszościowa rozpatruje m. in. petycję w sprawie ochrony Żydów w Saarze i wniosek rządu polskiego w przedmiocie generalizacji traktatów o ochronie mniejszości.

* * *

Wiedeń. 2. 3. ŻAT. Z okazji wcielenia Saary do Rzeszy studenci demonstrowali w instytucie anatomicznym. Zaalarmowana policja aresztowała około 200 hitlerowców.

Rewolta Venizelistów spławiona we krwi

Rząd jest panem sytuacji

Paryż. 2. 3. Agencja Havasa donosi z Salonik, iż panuje tam w chwili całkowity spokój. Ogłoszono na terenie Macedonji i Tracji stan oblężenia. Policja dokonała aresztowań wśród zwolenników Venizelosa.

„Kilku warchołów — zbuntowało się"

Ateny. 2. 3. Urzędowa Agencja Grecka podaje: Prezes Rady Ministrów Tsaldaris wystosował następujące orędzie do narodu: „Kilku warchołów zbuntowało się przeciwko legalnemu rządowi kraju w arsenale morskim, w dwóch kompanjach w Euzones i w szkole Evelpides, Rząd przy pomocy swych sił zbrojnych, które walczyły wiernie i z oddaniem stłumił usiłowania antypatrjotyczne i jest całkowicie panem sytuacji. Naród grecki może być zupełnie spokojny. Rząd ,który w ciągu dwóch lat podjął wszelkie wysiłki, aby opanować reakcję, znajduje się obecnie wobec konieczności działania z surowością przeciwko agitatorom i zapewnienia na zawsze ładu oraz spokoju obywatelom greckim. Mamy obowiązek złożyć słuszny hołd poległym i rannym w tej walce, jak również wszystkim siłom zbrojnym kraju.

Represje i pościg

Ateny. 2. 3. Ateńska Agencja Telegraficzna donosi:

„Od dwóch blisko miesięcy rząd grecki miał informacje, że niektórzy oficerowie rezerwy, należący do partji Venizelistów i posłuszni podszeptom byłego generała Dlastissa przygotowują ruch powstańczy. W tym samym czasie prasa Venizelistów prowadziła namiętną kampanję przeciw rządowi, a żywą agitację uprawiała tzw. liga republikańska. Pewne dzienniki podały nawet wiadomość, że Plastiras potajemnie przybył na granicę grecko-bułgarską, ale widząc, że przygotowania nie są dostateczne, wyjechał do Cannes.

W ostatnich dniach Venizeliści zorganizowali masową sprzedaż papierów na giełdzie, grając na zniżkę. Ruch powstańczy ujawnił się wczoraj wieczorem przedewszystkiem w arsenale na Salaminie, gdzie po krótkiej potyczce z wartownikami 30 oficerów armji i marynarki zdołało zająć 5 okrętów wojennych. Natychmiast po tem ministrowie wojny i marynarki wydali rozkazy, zarządzające surowe represje. Wysłano wojska na wybrzeże i wzgórze naprzeciw arsenału i ustawiono tam dwie baterje, gotowe do otwarcia ognia przeciwko buntownikom. W tym samym czasie Rada Ministrów postanowiła ogłosić stan oblężenia w całej Grecji. Dokonano kilku aresztowań w Atenach, które miały charakter zapobiegawczy. Od władz cywilnych i wojskowych napływają wiadomości o tem, że garnizony we wszystkich miastach zachowują wierność dla rządu i że całkowity spokój panuje wszędzie.

W tymże czasie doszło do próby buntu w szkole wojskowej w Evelpides, dokąd wtargnęło 15 oficerów rezerwy w towarzystwie członków, tzw. ligi republikańskiej. Napastnicy zostali wkrótce zmuszeni do poddania się. Trzeci i ostatni wypadek buntu zaszedł w koszarach batalionu w Euzones w Atenach.

15 oficerów stronników Plastirosa, korzystając z nieobecności oficerów batalionu zajęło koszary i zamknęło się tam, usiłując stanąć na czele żołnierzy. Rząd wezwał zbuntowanych do złożenia broni, ale wobec ich odmowy zarządzono bombardowanie z dział. Około godziny wpół do drugiej w nocy buntownicy skapitulowali. W walce tej zginęły 3 osoby, a około 10 odniosło rany.

Około godz. 7 rano wojska rządowe wkroczyły do arsenału. 5 okrętów zajętych przez buntowników zdołało wyjść w morze. Są one w tej chwili ścigane przez samoloty. Cała armja lotnicza zarówno jak armja lądowa pozostają wierne rządowi. Pomimo stanu oblężenia, w Atenach panuje spokój. Miasto ma wygląd normalny i zwykły bieg życia nie jest zakłócony.

* * *

Paryż, 2. 3. PAT. Najbardziej dramatycznym momentem rewolucji w Grecji było opanowanie części floty przez rewolucjonistów. Okręty ich nie mogąc wytrzymać ognia dział wojsk rządowych wyruszyły na pełne morze, płynąc w kierunku Krety. Są one ścigane przez samoloty rządowe.

Oficjalny komunikat nadany przez radjo zapowiada, że zbuntowane okręty będą ścigane jak okręty korsarskie. Załogę okrętów postawiono poza prawem.

W chwili obecnej dokonywane są w całej Grecji liczne aresztowania zwolenników Venizelosa.

Dziś rano minister wojny oświadczył: „Dotychczas nie zdołano ustalić czy Venizelos osobiście bierze udział w całym ruchu. Wykaże to dopiero śledztwo".

Oczekują w najbliższych godzinach stracenia głównych przywódców ruchu rewolucyjnego.

Jak donosi korespondent „Temps", rząd premjera Tsaldarisa polecił kontynuować akcję lotnictwa wojskowego przeciwko zbuntowanym jednostkom floty wojennej aż do chwili poddania się zbuntowanych lub ich unicestwienia.

Rintelen grał wysoką grę i przegrał!

Pierwszy dzień sensacyjnego procesu

Wiedeń. 2. 3. PAT. Przed sądem wojskowym rozpoczął się dziś rano proces dra Rintelena o zdradę stanu przez pośredni udział w zamachu z dnia 25-go lipca 1934 r. Gmach sądu wewnątrz i zewnątrz obstawiono gęsto wojskiem w hełmach stalowych i z nałożonemi bagnetami na karabiny. Publiczność i przedstawiciele prasy przy wejściu na salę podlegają osobistej rewizji.

Rintelen z ręką bezwładną na temblaku, podpierany przez strażnika więziennego podszedł do przygotowanego dla niego fotela chwiejnym krokiem, sprawiając wrażenie człowieka częściowo sparaliżowanego. Komplet sędziów składa się z przewodniczącego Krajowego Sądu Wojskowego, generała majora Oberwegera orz 2 starszych rangą oficerów i jednego zastępcy. Rozprawę prowadzi sędzia Sądu Okręgowego dr. Fryda, oskarża prokurator Tuppy, który pełni tę rolę od wejścia w życie sądów wojskowych w Austrji. Rintelena broni adwokat Klee.

Zagajając rozprawę sędzia Fryde zezwolił Rintelenowi składać zeznania w pozycji siedzącej. Ponadto zaznaczył, że oskarżony może nie poruszać kwestyj politycznych, jeśli nie wiążą się one bezpośrednio z jego osobą. Przy stwierdzeniu personalji Rintelen oświadczył, że jest bez środków do życia, że willę jego skonfiskowano. Sądownie nie był karany.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, prok. Tuppy wygłosił przemówienie trwające półtorej godziny. Za główny dowód winy Rintelena prokurator uważa fakt, iż zamachowcy posługiwali się jego nazwiskiem zarówno w gmachu radja wiedeńskiego, jak i w urzędzie kanclerskim. Zamachowcy czekali z zamachem na przyjazd Rintelena. Dalej wskazuje prokurator na stosunki, które łączyły Rintelena w Rzymie z młodym człowiekiem, niejakim Spitzym, należącym do partji narodowo-socjalistycznej.

Prokurator podkreśla, że Rintelen zwlekał w chwili zamachu z wyparciem się tych, którzy nań powoływali się. Dopiero, gdy został aresztowany, poprosił o pozostawienie go na chwilę w samotności i wtedy popełnił samobójstwo. Na chwilę przed tem napisał do najbliższej rodziny list, zaczynający się od słów: „Nazwiska mojego nadużyto w straszny sposób".

Obecnie Rintelen — mówi prokurator — wypiera się, by wiedział cośkolwiek o owej nieznanej osobie. Dlaczego Rintelen podając się za dobrego katolika popełnił samobójstwo? Jakże człowiek, słynący z niezwykłej siły energji i zaciętości, zamiast skupić wszystkie siły dla obrony, odstąpił od walki? W tem leży największy dowód winy. Rintelen grał wysoką grę i przegrał. Tak zakończył prokurator swe przemówienie.

Oskarżony Rintelen pewnym siebie głosem oświadcza, że do żadnej winy nie poczuwa się. Po przerwie zaczęło się przesłuchanie Rintelena, które prowadzi sędzia Fryde z wielką względnością dla oskarżonego, omijając wiele ciekawych momentów, a zwłaszcza wszystko to, co mogłoby być drażliwem dla polityki niemieckiej.

Rintelen zeznaje, że od czasów studenckich należał do stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, wysunięty przez nie, zyskał sobie popularność w Styrji, gdzie go nazywano, gdy był przeszło 10 lat naczelnikiem kraju z wyboru, „Królem Antonim". Żadnych dowodów, ani nawet poszlak jego stosunków z narodowymi socjalistami, zdaniem Rintelena, oskarżenie nie posiada. Spitzy'ego znał i widywał często, ale nawet nie wie, czy to jest narodowy socjalista. Rintelen protestuje przeciwko oskarżaniu go na zasadzie „plotek" i zaznacza, że względem Dollfussa był zawsze lojalny był jednak zwolennikiem dopuszczenia do współodpowiedzialności w rządzie narodowych socjalistów.

W toku przewodu sądowego wyszło na jaw, iż 3 tygodnie przed śmiercią Dollfuss ofiarował Rintelenowi poselstwo w Berlinie.

Z powodu wyczerpania Rintelena, rozprawę w godzinach wieczornych przerwano do poniedziałku rano.

Funt dalej spada

Warszawa, 2. 3. PAT. W sobotę na giełdach europejskich dał się zauważyć znaczny spadek funta szterl. Dewizę na Londyn notowano w Warszawie 25,14, podczas gdy w piątek 25 43, w Zurycho 14.74 wobec 14.83, w Paryżu przy zamknięciu 71.77, wobec 72.83 przy wczorajszem zamknięciu. W związku z katastrofalnym wprost spadkiem funta, na giełdzie londyńskiej dolar który na innych giełdach wskutek amerykańskiej interwencji wyraźnie zniżkował, wzrósł bardzo poważnie. Przy zamknięciu dewiza na N. Jork, notowana była w Londynie 4.79 7/8 wobec 4.83 15/16 przy wczorajszem zamknięciu. Na innych giełdach dewiza na N. Jork zniżkowała i tak: w Warszawie z 5,26 3/8 w dniu wczorajszym spadła do 5.25 w sobotę. W Zurychu kurs sobotni — 3.06 1/8, kurs piątkowy 3.06 1/4, w Paryżu w sobotę 15,00 wobec kursu piątkowego 15.05.

Podróże min. Simona

Londyn. 2. 3. PAT. Agencja Reutera donosi, że sir John Simon przybędzie do Berlina popołudniu dnia 7 marca i pozostanie tam do dnia 10 marca.

DODATEK PONIEDZIAŁKOWY NOWEGO DZIENNIKA

Kraków, dnia 4 marca 1935

Dr. H. PFEFFER

NAPOLEON WŚRÓD KOBIET

318 listów

Nic nie da się porównać z owym serdecznym sentymentem i z tem głębokiem uczuciem, jakiemi zawsze i stale dotąd, darzy każdy bez wyjątku Francuz Napoleona. Pozostał dla nich bożyszczem. Mówi się o nim wciąż z pietyzmem, który raczej coraz bardziej przybiera na sile. Snuje się legenda bezustannie. „L'Empereur" pozostało słowem, o czarodziejskim uroku, owianem aureolą jakiejś istoty nadludzkiej.

I dlatego nabycie przez rząd francuski nowych, dotąd przeważnie nieznanych, 318 listów Napoleona, napełniło serce każdego Francuza radością i dumą. Usłyszy się zapewne coś nowego o tym herosie uwielbianym. Tembardziej, że są to listy pisane — do kobiety, do żony jego, Marji Ludwiki.

Charakter pisma zdradza przeważnie pośpiech i zdenerwowanie. Pisał je Bonaparte w swym powozie, w czasie nużących podróży po rosyjskich stepach, czy w namiocie przy świetle pochodni, przeważnie na kolanie. Wysyłał je z pola bitwy, na różnych krańcach Europy, a wkońcu — z wyspy wygnania, z Elby, gdzie dni się dłużyły w nieskończoność.

Józefina

Przynoszą zaś te listy, wystawione obecnie w paryskiej Bibljotece Narodowej, istotnie wiele nie zmiernie ciekawych przyczynków i odsłaniają na ogół mało znaną stronę psychiki Napoleona — zakochanego.

W pierwszych latach młodości nie miał czasu, by myśleć o miłości. Wspinał się wtedy w górę i urastał w potęgę, prowadząc życie surowe, omal klasztorne. Dławione w okresie modzieńczym uczucie wybuchło tem silniej i tem gwałtowniej, kiedy w 1795 r. zapoznał się z piękną kreolką, Józefiną Beauharnais.

Był wtedy jeszcze tylko Bonapartem i tylko głównodowodzącym armji francuskiej, operującej we Włoszech. A ten Korsykanin nie znał się na mi łosnych subtelnościach, na owej grze delikatnej! rafinowanej, wyrosłej w salonach. Brał wszystko odrazu poważnie, jak brać może tylko dziecko lub genjusz. Zaś Józefina była wprost zaskoczona tym dziwacznym kochankiem, który poznawszy ją, odrazu zaproponował jej — małżeństwo. Nie, taka przesada była wprost — denerwująca!

Było w tem istotnie dużo przesady. Miłość do Józefiny miała w sobie tyle hypertrofji i tyle gwałtowności, że długo trwać nie mogła. Kiedy przed jakimś czasem ogłoszono listy Napoleona do Józefiny, pisane w 4 dni po ślubie, nikt nie chciał uwierzyć, że ich autorem jest istotnie „Empereur" Trzeba było odpiero osobno dowodzić ich autentyczności, takie były pełne płomiennego żaru i wykrzykników i wybuchów nieokiełzanego uczucia, zdradzających niedoświadczonego i naiwnego kochanka, bohatera przysłowiowej pierwszej miłości.

Romeo i Julja

Potem Napoleon dojrzał i „wysubtelniał". Kiedy w r. 1810 pojął za żonę arcyksiężniczkę austrjacką Marję Ludwikę, miał już lat 40. Powoli wkradać się poczynają w jego burzliwe życie pierwsze sym ptomy zużenia. Chciał być podobny do Romea i znaleźć swą Julję. Chciał już wyzbyć się szorstkości i stać się kochankiem sentymentalnym, uczuciowym. Pisał do wiedeńskiej księżniczki listy a la Troubadour, miękkie, subtelne i stał się jak ów lew zakochany z bajki La Fontaine'a, który z miłości dla swej ukochanej kazał sobie ściąć pazury i przytępić kły.

Świeża jak wiosna

Wydawało się, że małżeństwo to jest związkiem czysto politycznym, jak nim poprzednio było małżeństwo Marji Antoniny, córki Marji Teresy, z Ludwikiem XVI. Ale Napoleon nie był tak gruboskórny, jak Ludwik. A jego żona, Marja Ludwika, typ fizycznie i duchowo całkiem przeciętny, była jednak wymagająca. Miała lat zaledwie 18 i posiadała ów niewysłowiony czar młodzieńczości, który tak bardzo pociągał Napoleona, że w jednym z obecnie zakupionych listów nazywa ją „świeżą jak wiosna".

Nie miała żadnego zrozumienia dla spraw państwowych, nie umiała docenić ich ważności. Kiedy w pierwszych dniach po ślubie Napoleon spędzał długie godziny w swoim gabinecie, księżniczka austrjacka zalewała się łzami. A on, skracał czas przeznaczony dla zajęć państwowych, przebywał dłużej w jej towarzystwie, zjawiał się punktualnie na obiad, a i po obiedzie nie wracał natychmiast do pracy.

Nigdy tego nie robił dla Józefiny.

Marja Ludwika płakała

Kiedy razu pewnego, spowodu nawału spraw aktualnych, oświadczył żonie, że nie będzie mógł towarzyszyć jej do kościoła na mszę, ona wybuchła spazmatycznym płaczem i robiła mu wyrzuty, że ją zaniedbuje.

W owym czasie w Hiszpanji wybuchały raz po raz powstania, świadomie podsycane przez Anglików. Generałowie Napoleona czekali na niego, na tego czarodzieja, przed którym dotychczas żadna siła się nie ostała. Ale — on leżał wtedy u stóp Marji Ludwiki. Trzykrotnie powziął decyzję, by wyruszyć do Hiszpanji, i trzykrotnie od niej odstąpił, pod różnemi pretekstami. Prawdziwą przyczyną było: Marja Ludwika płakała.

Wydaje się to wprost nieprawdopodobnem, by taka słaba i nieszczególnych walorów kobieta, tak rządzić mogła wielkim, silnym, żelaznym Napoleonem. Ale w świetle wspomnianych listów nieprawdopodobne staje się prawdziwem. Napoleon — posąg został w pewnej mierze odbronzowiony i stał się zwykłym ludzkim śmiertelnikiem o ludzkich słabościach.

Me myśli są przy Tobie

Byłoby istotnie za wiele gdybyśmy powiedzieli, że Marja Ludwika stała się jego pomniejszycielem. Przeciwnie, dzięki tej ludzkiej, arcyludzkiej miłości. Napoleon staje się dziś większym może, bo bliższym. Ale nie ulega wątpliwości, że ona na czas jakiś związała mu ręce. Napoleon-wódz i zdobywca pokonany został przez Nopelona-kochanka.

Kochał tę swą Marję Ludwikę zresztą szczerze, miłością dojrzałą i głęboką. W najcięższych sytuacjach, wśród największych przeciwności, myślał o niej i o nią się troszczył. Ona była tą, która go uczyniła szczęśliwym, która dała mu syna i spadkobiercę. I wciąż, niby refren, w jego listach powtarzają się słowa: „Me myśli są przy tobie. ukochana".

W dniach katastrofy

Wzruszającym głęboko dokumentem są listy Napoleona do Marji Ludwiki w dniach katastrofy, w r. 1814, kiedy Napoleon znajdował się w przededniu abdykacji. Tyle serca wkłada w swe proste słowa, że chwile jego mocarstwowego upadku są równocześnie może najpiękniejszą ludzką kartą w jego życiu:

„Ma serdecznie ukochana, otrzymałem twój list. Twoje troski ranią me serce. Są to jedyne cierpienia, których znieść nie potrafię. Staraj się więc przezwyciężyć... Oddają mi wyspę Elbę, a tobie Parmę i Toskanę. Będziesz więc miała swój kąt i piękny skrawek ziemi, do którego wrócisz w chwilach, kiedy uciążliwym ci się stanie pobyt na Elbie, gdy ci się znudzę, kiedy ja będę stary, a ty — zawsze jeszcze młoda".

Napoleon wierzył bowiem, że tak bardzo ukochana żona, pójdzie za nim na Elbę, by osłodzić mu samotność i pustkę w tem „państwie Sancho Pansy", jakiego mu wspaniałomyślnie zwycięscy udzielili. Lecz jakże boleśnie się rozczarował.

Zamiast Elby - wiedeński dwór

Marja Ludwika nie pójdzie za nim. Wraz z synem swoim pozostanie na wiedeńskim dworze ojca swego Franciszka II., zagorzałego wroga swego zięcia, Napoleona.

Wielki wygnaniec z Elby błaga, wzywa, grozi, lecz nadaremnie. Coprawda dwór wiedeński, z Metternichem na czele, kładzie duże przeszkody, ale i ona sama nie zachwyca się tą perspektywą. W tym czasie jest ona wkońcu jeszcze dzieckiem prawie, niedorosłą do głębokiego wyczucia wielkiej roli, jaką małżonkowi jej przeznaczyła Historja. Liczy lat 22. Odzywa się w niej kobieca kokieterja, tęsknota za Wersalem, za modą, za wytwornem, beztroskiem życiem cesarskiem. Ale Elba? Na to zawsze czas. Pojedzie, ale jeszcze nie teraz. Później...

Napoleon błaga

A tymczasem Napoleon pisze:

„Moja dobra Ludwiko, długo już nie mam listu od Ciebie. To jest największa troska mych dni. Żegnaj ukochana Jesteś daleko odemnie, lecz moje myśli są przy mojej ulubionej".

Albo:

„Pomieszczenie dla Ciebie jest przygotowane. Nikt nie ma prawa sprzeciwić się twojemu wyja-

zdowi. Pisałem Ci już o tem. Więc — przyjeżdżaj. Oczekuję Cię z niecierpliwością. Ty znasz uczucie, jakie żywię dla Ciebie".

Zdaje się jakgdyby odmiana jego dziennych rozkazów. Krótko, treściwie, mocno. Ale tym razem — bez skutku.

Daremnie...

Dookoła Marji Ludwiki uwija się już wtedy kandydat na kochanka, austrjacki generał Neipperg. Żona Napoleona odnosi się do niego z początku chłodno, nieżyczliwie. Ale wkrótce są pierwsze lody przełamane. Tu i ówdzie tylko, wypływa w jej duszy wspomnienie o tym, który z dalekiej Elby zasypywał ją listami miłosnemi. Czasem robi sobie wyrzuty. Ale przeważnie i ją „natrętność" Napoleona zaczyna denerwować.

Ona chce śmiać się, tańczyć, zapomnieć.

I w odpowiedzi na jeden z listów Napoleona, który, jak zawsze, wzywa ją do przybycia do niego, ona pisze list — do swej przyjaciółki. Pisze, że ją Napoleon kompromituje, że nigdy do Elby nie pojedzie, albowiem nie ma do tego najmniejszej ochoty.

Do przyjaciółki. Do Napoleona Marja Ludwika więcej nie napisze.

A on zrozumiał i cierpiał. Długo już milczeć nie potrafi. Kiedy na nowo wzbierze uczucie do żony, do syna, do swoich, on ucieknie z Elby, powróci do Francji, by odzyskać to, co stracił, a czego przeboleć nie mógł.

Późniejsza jego marszruta jest krótka tylko i aż nazbyt znana: Waterloo, Św. Helena i — śmierć.

Z KARACHI DO KALKUTY

Podróż po Indjach. — Co Hindusi wiedzą o Palestynie? — Ciekawe spotkanie z żydowskim rolnikiem, który leczy chorych. — Muzułmanie i Hindusi.

Przytoczony poniżej ciekawy reportaż z podróży po Indjach ukazał się w palestyńskim „Haarec"

KARACHI—KALKUTA.

Droga od Karachi do Kalkuty przecina Indje wszerz od Wschodu ku Zachodowi i trwa koleją około 60 godzin. Podróżnemu odsłaniają się w czasie takiej podróży Indje w całej ich petrokaciźnie, poznaje cenne zabytki przeszłości i resztki kultury tych wszystkich narodów, które je zamieszkiwały, szczególnie zaś tych, które do Indji wtargnęły od strony Persji i Afganistanu. Oni to byli praojcami tych muzułmańskich szczepów, które przez wieki całe rządziły Indjami.

Droga prowadzi przez zaniedbaną krainę. Dookoła tylko pustki i piasek. Jedynie tu i ówdzie napotykamy dziko rosnące krzaki, które przerywają przytłaczającą monotonję krajobrazu. Nudę podróżnika urozmaicają jedynie rozmowy z towarzyszami podróży, które nawiązują się dość szybko. Interesuje ich zazwyczaj rozmowa z Europejczykiem, który jedzie drugą klasą, w przeciwieństwie do wyniosłych Anglików, podróżujących zawsze w pierwszej klasie, jakkolwiek ich pensja stanowczo im na to nie pozwala.

ŻYDOSTWO, PALESTYNA, ARABOWIE.

Rozmowa toczy się na tematy religijne. Religja żydowska jest dla Hindusów księgą zamkniętą na siedem pieczęci. Nie mają też żadnego wyobrażenia o Palestynie i o zagadnieniu żydowsko-arabskiem. Według ich zdania, muzułmanie indyjscy wcale się temi sprawami nie zajmują, za wyjątkiem kilku, przywódców, którzy mają w tem jakiś osobisty interes.

MAŁŻEŃSTWA MIESZANE.

Wśród podróżnych znajdowali się, jak zwykle, przedstawiciele różnych kast, a między innemi również jeden, należący do t. zw. „ortodoksów narodowych". Zajmuje on wysokie stanowisko urzędnicze i jest człowiekiem o wielkiej kulturze. Nie brał udziału w dyskusji na tematy polityczne, poruszył natomiast kwestję małżeństw mieszanych, a to nietylko między Hindusami a chrześcijanami, lecz również między jedną kastą indyjską a drugą. On sam należy do najwyższej kasty Brahminów. Przepisy religijne zakazują im brać za żony kobiety, należące do innych kast. Tymczasem liczba mężczyzn w kaście brahmańskiej przewyższa 6-ciokrotnie liczbę kobiet, kapłani więc zmuszeni byli pozwolić im na wchodzenie w związki małżeńskie z kobietami kast niższych.

Sprawa ta skomplikowana jest o tyle, iż w myśl tradycji brahmańskiej mąż jest omalże bożyszczem, któremu bezwzględnie i oddanie służyć musi żona. Mimo to, jak twierdzi, życie rodzinne jest piękne i czyste. Kobieta mimo wszystko nie jest sługą w domu swego pana, lecz raczej kapłanką w świątyni swego boga.

PINCHAS SYN ARONA.

Wśród podróżnych natrafiłem też na Żyda, należącego do gminy „Adat Bnej Izrael". Typowa, patrjarchalna twarz żydowska, o białej brodzie i orlim nosie. Zajmuje się rolnictwem i uprawia gorliwie swoją działkę ziemi w jednej z okolicznych wiosek. Prawie na każdą sobotę wyjeżdża do Karachi, by spędzić dzień świąteczny w mieście, u swoich krewnych. Kiedyś pracował w administracji angielskiej, aż osiągnął przepisaną granicę wieku i poszedł na emeryturę. Wtedy przypomniał sobie ów skrawek ziemi, jaki otrzymał w spuściźnie po rodzicach i oddał się z zapałem rolnictwu. Prowadzi żywot samotny, bez żony, bez rodzinnego ogniska, lecz praca daje mu zadowolenie tak dalece, że inwestuje w nią całą pensję, jaką mu rząd angielski wypłaca.

Pociąg zatrzymał się do dłuższego postoju na większej stacji węzłowej. Ów indyjski Żyd usilnie nalegał, bym go odwiedził i oglądnął jego gospodarstwo. Przyjąłem zaproszenie. Drogę od stacji kolejowej do wiejskiego osiedla odbyliśmy na wozie, zaprzągniętym w dwa woły. Przybyliśmy w końcu do baraku drewnianego, zbudowanego nad brzegiem dużego jeziora.

Imię tego Żyda: Pinchas syn Arona. Na jego stole leżało kilka modlitewników i księga „Zohar", a obok stało kilka pucharów, które otrzymał jako nagrody za mistrzowską grę w krokieta. Mój gospodarz jest wegetarjaninem. Pożywienia dostarcza mu podostatkiem jego własne gospodarstwo, wypiekiem chleba trudni się sam. Pozatem zdobył sobie szeroki rozgłos w całej okolicy jako lekarz, który czynności swe wykonuje honorowo, nie pobierając żadnej zapłaty. Poważają go nawet groźni bandyci, którzy stale grasują w okolicy i nie wyrządzają mu nigdy nic złego.

„CHOROBA OBRĄCZEK".

Czekały już na jego przybycie całe rzesze kobiet i mężczyzn. Jedni chcieli zasięgnąć jego rady, inni przyszli po zioła lecznicze, inni w końcu po lekarstwa, które miał przywieźć ze sobą z miejskiej apteki. Najciekawszą pacjentką była pewna młoda Hinduska, która cierpiała na nieznaną nam Europejczykom „chorobę obrączek". Jest bowiem indyjskim zwyczajem nakładać obrączki na ramiona swych córek, już w niemowlęcym wieku. Obrączki te wskazują, że dana panna jest na wydaniu. Składa się je dopiero wtedy, gdy kobieta zostanie wdową. Więcej ich też nie ubierze, albowiem według indyjskiego rytuału, wdowie nie przysługuje prawo powtórnego zamążpójścia. W miarę rozwoju dziecka płci żeńskiej, stają się owe obrączki coraz ciaśniejsze i sprawiają coraz dotkliwsze bóle. Usunąć ich jednak nie wolno. Rytuał zakazuje tego najwyraźniej. Przychodzi więc młoda Hinduska do żydowskiego lekarza, aby je ściągnął i włożył inne, szersze, na ich miejsce. Żyd, Pinchas syn Arona, natarł ręce dziewczyny specjalnemi ziołami i przy pomocy mydlanej piany udało mu się zdjąć ciasne obrączki. Wystrzegał się zaś przedewszystkiem tego, by ich, broń Boże, nie połamać. Albowiem złamana obrączka kryje w sobie fatalną przepowiednię, że dana kobieta wkrótce po zamążpójściu pozostanie wdową. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że nikt nie zechce narazić swego życia i pojąć taką kobietę za żonę.

Tak to żyje ów Żyd indyjski na szerokich stepach i uprawia ojcowiznę, która mu wielkich dochodów nie przynosi. Obszar jej wynosi około 28 akrów ziemi, na których uprawia ryż, jarzyny, cytryny i mango. Praca niezwykle uciążliwa, tem

MYRA GRUHENBERG

GDY TATUŚ WYCHOWUJE...

Dochodziła godzina druga.

Tatuś i mamusia czekali niecierpliwie na przybycie swej jedenastoletniej Dorit, która przed godziną skończyła naukę w szkole i dotąd jeszcze nie wróciła.

— Kto wie — mówi matka w złości — gdzie się ona wałęsa, z każdym dniem wraca później. Wkrótce zacznie przychodzić o godzinie trzeciej.

Tatuś oczywiście usprawiedliwia ją: — Chodzi sobie powoli i papla zapewne z koleżankami.

— To jest bezwzględne! Wie przecież, że czekamy na nią z obiadem.

— Elzo, z ręką na sercu! Czy myśmy inaczej postępowali będąc dziećmi? Czy nie przystawaliśmy po drodze co parę kroków?

— Może ty! Ja nie byłabym się odważyła, moja mateczka miała zbyt „latającą" rękę!

— Niemniej jestem przekonany, że klapsy twojej matki były równie bezskuteczne jak twoje strofowanie, które masz zawsze w pogotowiu dla Dorit.

— Czyżby to był atak na moją metodę wychowawczą?

— No — poniekąd!

— Cóż właściwie mogę więcej czynić, jak przemówić jej do sumienia? Czy więc mam stale przechodzić do porządku nad jej wybrykami?

— Bronisz swoich kazań, tak samo jak twoja nieboszczka matka prawdopodobnie broniła swojego bicia. Ale ja jedno i drugie uważam za przestarzałe i bezskuteczne próby oddziaływania na dziecko.

— Dotychczas wmawiałam sobie, że jestem nowoczesną matką.

— Jesteś nią niewątpliwie, lecz w stosunku do dziecka jesteś o jedną generację wstecz. Mała zna już nawylot twoje perory i kazania, które ją nudzą i które jednem uchem wchodzą a drugiem wychodzą.

— Ja, gdy miałam jedenaście lat...

— To porównanie opiera się na fałszywej przesłance; jedenastolatka dawniej — a teraz, to jest gruba różnica! Dorit jest już prawie dorosłą osobą, toteż można na nią wpłynąć jedynie sposobami, stosowanemi wobec osób dorosłych.

— A mianowicie?

— Nie przez surowe nakazy i ciągłe powtarzanie: musisz! — powinnaś! — nie śmiesz!, tem nic nie wskórasz. Trzeba jej raczej tłumaczyć na rozum, opowiadać jej pouczające przykłady, z których sama mogłaby wyciągnąć rozumne wnioski. W ten sposób będzie miała złudzenie, że idzie za własnym rozsądkiem, a nie za czyimś rozkazem. Jednem słowem..

W tym momencie odezwał się dzwonek raz za razem.

— To jest Dorit — skonstatowała matka, wstając — nie powiem jej ani słowa o spóźnieniu. Obejmij ty wychowanie!

Mała wpadła do pokoju, uścisnęła prędko rodziców, rzuciła torbę w jeden kąt, płaszcz i kapelusz w drugi i usiadła do stołu, nie zadawszy sobie przykrego trudu umycia rąk przed obiadem.

Matka rzuciła mężowi wymowne spojrzenie, jakby chciała powiedzieć: a więc proszę — teraz kolej na ciebie!

— Czy czytałaś w dzisiejszej gazecie — zwrócił się do żony — tę historję o dziecku, które zmarło wskutek zatrucia, ponieważ nie umyło sobie rąk przed jedzeniem?

— Okropne! — rzekła matka dla poparcia tego pouczającego opowiadania. — Biedni rodzice! Niestety zdarza się to dość często.

Dorit była innego zdania: — Gdyby to była

bardziej, że same podatki wynoszą około 33 proc. całej wartości tej roli.

WODA MUZUŁMAŃSKA I WODA INDYJSKA.

Pożegnałem tego ciekawego żydowsko-indyjskiego rolnika i odbywałem swoją drogę dalej. — Znajduję się obecnie w strefie, która wedle słów Indjan, posiada cztery charakterystyczne cechy: straszliwy żar słońca, brak wody, zabójczy kurz i — nędzarzy. Jeden z podróżnych wydeklamował to wszystko w dźwięcznych rymach, ale i bez rymów odczuwaliśmy to wszystko na własnej skórze. Duszący pył docierał do nas poprzez okna wagonu, a pragnienie dokuczało w równej mierze Hindusom i Muzułmanom.

Istnieją bowiem w Indjach dwojakiego rodzaju źródła wodne: woda muzułmańska i woda indyjska. Ta tajemnicza sprawa wywołuje niemałe zdumienie u obcego przybysza. Na każdej stacji zauważyć można dwa wodociągi, z których jeden nosi napis: „dla Indjan“, a drugi. „dla Muzułmanów“. Nawet tragarze, przynoszący wodę do wagonu, dla uniknięcia nieporozumienia, wykrzykują na głos, jakiego rodzaju wodę mają na sprzedaż, by się broń Boże nie zdarzyło, że Hindus wypije kubek wody muzułmańskiej i naodwrót.

Chciałem sprawę tę zbadać i dowiedziałem się, że zwyczaj ten wprowadzili Hindusi, zwłaszcza należący do kast wyższych, by się od innych odgraniczyć. Odpłacili im Muzułmanie pięknem za nadobne i poczęli wystrzegać się używania hinduskiej wody, niby trucizny.

Czy przy takim stanie rzeczy można jeszcze żywić nadzieję, że kiedyś jednak dojdzie w Indjach do porozumienia między różnemi odłamami ludności? Pozwalam sobie mocno w to wątpić.

KSIĄŻE MONACO

Jak już donieśliśmy, bawił w tych dniach w Polsce książę Monaco, zaproszony przez ks. Radziwiłła do Nieświeża na polowanie.

WŁADCA MINIATUROWEGO PAŃSTEWKA.

Książę Monaco jest władcą państewka o powierzchni zaledwie 1,5 km. kwadr. i 1.500 obywatelach. Wprawdzie na terenie Monaco mieszka dwadzieścia kilka tysięcy osób, lecz poddanych ma książę tylko 1.500.

Mijaturowe państewko składa się z trzech gmin: Monaco, Monte Carlo i La Condamine. Dwie ostatnie gminy liczą po kilkanaście tysięcy mieszkańców, podczas gdy gmina Monaco — trochę więcej niż dwa tysiące.

Państewko maleńkie, minjaturowe, lilipucie. — Istny „Zwergstaat“. Według popularnego powiedzonka, gdy pies wsiądzie w Monaco, to ogon jego znajdzie się już zagranicą. Mimo to jednak, Monaco ma swą sławną historję, ma renomę światową bez porównania większą od niejednego wielkiego kraju.

HISTORJA MONACO.

Fenicjanie pierwsi zwrócili uwagę na ten uroczy zakątek i założyli tu kolonję, zwaną później przez Rzymian Herculis Monoeci portus. W średniowieczu władztwo nad kraikiem sprawowała potężna republika genueńska. Od X wieku pretendował do Monaco możny, arystokratyczny ród genueński Grimaldich. Przyznano im suwerenność nad Monaco dopiero w XVI w. Odtąd książęta ci sprawują rządy nad swym małym krajem aż po dzień dzisiejszy.

Dzięki frankofilskim tendencjom i sprzyjaniu gwelfom, mieli za sobą książęta Grimaldi, począwszy od średniowiecza stałe poparcie Francji. Co więcej, w XVII w., kiedy Monaco trafiło pod francuski protektorat, Ludwik XIV oddał Grimaldiemu we władanie także księstwo Valentiuois i Baux. — Pod egidą francuską kwitły przeto w najlepsze rządy starożytnego rządu na pięknym, Jasnym Brzegu.

W 1731 r. męska linja Grimaldich wygasa. Dziedziczy po niej księstwo linja Goyon de Malignon-Grimaldi. W czasie wielkiej rewolucji francuskiej Monaco zostaje przyłączone do Francji. Jednak nie na długo. Upadek Napoleoua pociąga za sobą także restaurację pierwotnego stanu rzeczy w Monaco. Władzę znowu obejmnie książę Honorat IV Gyon de Matignon-Grimaldi. W połowie XIX w. odstępuje jeden z Grimaldich Francji Roccabinę i Meutonę — część posiadłości księstwa. W ten sposób pozostaje wprawdzie tylko na trzech gminach, lecz bierze od rządn francuskiego grube odszkodowanie w brzęczącej monecie, co umożliwia mu wspaniałe nrządzenie i zagospodarowanie na minjaturowem dziedzictwie. W XIX wieku też podpisuje władca Monaco unję celuą z Francją. W 1911 r. Monnaco otrzymuje od swego monarchy konstytucję.

NAJZASŁUŻEŃSZY Z GRIMALDICH.

Najzasłużeńszym z zasłużonego rodu Grimaldich czy też Goyon de Matignon-Grimaldich był niewątpliwie ojciec obecnego władcy Monaco, Albert. — Urodzony w r. 1848, zaciągnął się w młodości do francuskiej marynarki wojennej i w charakterze oficera brał udział w wojnie francusko - niemieckiej w 1870 r. Był zamiłowanym żeglarzem i podróżnikiem. Opisał swe morskie przygody i przeżycia w ciekawej książce p. t. „La carriere d'un navigateur“. Jego zasługi już nietylko dla Monaco, lecz dla całej ludzkości polegają przedewszystkiem na stworzeniu w Mouaco wspaniałego, może najwspanialszego na świecie muzeum oceanograficznego. W olbrzymim, zbudowauym ad hoc budynku-pałacu, mieszczą się najbogatsze zbiory fauny i flory morskiej, jakie sobie tylko można wyobrazić. Przeróżni mieszkańcy głębin morskich i oceanicznych z pod różnych szerokości geograficznych znaleźli tu pomieszczenie. Jako pionier wiedzy ludzkiej o morzu — oceanografji — położył Albert I, książę Monaco zasługi wprost niespożyte. Nie szczędząc sił i kosztów jeździł całemi latami po różnych morzach, wyławiając i ściągając do swego muzeum morskie dziwy.

Pozatem interesowała księcia także antropologja. Założył i bogato wyposażył Institnt de paleologie humaine. Wreszcie kultywował Albert I wzniosłe idee pacyfizmu, zakładając w Monaco międzynarodowy Instytut Pokoju.

ATRAKCJĘ MONACO.

Rozwodzenie się na ten temat byłoby niewłaściwe. Każde dziecko na kuli ziemskiej, wie, że od dziesiątków lat, największą i najbardziej dla księstwa dochodową, atrakcją Monaco jest dom gry w Monte Carlo i „słodki“ klimat na całym terenie. Jedno i drugie przyciąga bogatych cudzoziemców z różnych stron świata, dzięki czemu liczba stale, lub sezonowo zamieszkałych w Monaco „etrangerów“ jest wielokrotnie wyższa od liczby właściwych obywateli minjaturowego państewka.

Ponoć w ostatnich latach — w związku z kryzysem światowym — frekwencja w Monte Carlo silnie się skurczyła. Pisano nawet o groźbie rewolucji wśród tych półtora tysiąca ludzi, stanowiących wiernopoddańczy ludek księcia Monaco. Rewolucja miała wybuchnąć na tle wprowadzenia podatków — rzeczy dla Monaco niesłychanej. Jakoś jednak do rewolucji nie doszło. Widocznie więc turyści w dalszym ciągu wyrównują bilans płatniczy księstwa, szukając na lazurowym brzegu wiecznie błękitnego nieba i wiecznie śmiejącego się słońca.

TROCHĘ HUMORU

ŚCISLE.

— Twoje skandaliczne zachowanie względem mnie ma być podziękowaniem, że nie odmówiłam ci mej córki

— Nie, droga teściowo, tylko zapłatą.

PRZYJACIÓŁKI.

— Właśnie wracam z instytutu piękności.

— Widocznie był zamknięty.

U WRÓŻKI.

— Pańska żona będzie młoda, ładna i bardzo bogata.

— Doskonale, droga pani, ale proszę mi poradzić, co począć z moją teraźniejszą żoną?

ZBYTECZNA LITOŚĆ.

— Jak sobie pomyślę, jaki samotny jest kawaler, to mi naprawdę żal. Nie ma nawet z kim podzielić swoich trosk.

— Ależ łaskawa pani, kawaler nie ma trosk!

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA.

Szef wchodząc do biura: — Dlaczego pan nie przymyka okna? Przecież się pan przeziębi.

Urzędnik: — O nie, ja jestem przyzwyczajony zawsze spać przy otwartem oknie.

ACH, TE OBCE WYRAŻENIA!

— Jak się pani podoba nasza nowa gazeta?

— Owszem, bardzo.

— A jej tendencja? Zgadza się pani z nią?

— Tendencja? Tej wogóle jeszcze nie czytałam, w którym numerze to było?

NA KONCERCIE.

— Ach, bajka, cud techniki.

— Ale przestań pan, wcale mi się gra nie podoba.

— Gra? Ja też nie mówię o grze, tylko o fortepianie, który to wszystko wytrzymuje.

prawda, toby się wszyscy ludzie byli wytruli przed paru wiekami, wtedy się prawie nigdy nie myło i jadło się bez nakrycia.

Po twarzy matki przemknął się złośliwy uśmieszek, lecz ojciec nie dał się tak łatwo zbić z tropu. — Cieszy mnie bardzo — rzekł, chcąc ratować sytuację — że tak uważasz na lekcji historji.

— Ależ tatusiu! — poucza go Dorit — przecież w historji uczymy się tylko, kiedy toczyły się wojny i jak długo każdy król rządził. To z nakryciem wiem od Gerty, która widziała to na filmie z dziejów Henryka VIII.

Ojciec uważał za stosowne przejść na inny temat: — Przypomniałem sobie przed chwilą prawdziwe zdarzenie, które cię może zainteresuje, Dorit

— O tak! — odpowiedziała skwapliwie i przysunęła się bliżej — opowiadania mnie zawsze zajmują.

Ojciec rzucił matce triumfujące spojrzenie i zaczął: — Pewnego razu...

— Bajka? — przerwało dziecko rozczarowane.

— Skądże! To się rzeczywiście wydarzyło.

— To wobec tego nie zaczynaj od „pewnego razu!“

— Masz rację. A więc: przed kilku laty mieszkała w pobliżu mała dziewczynka, która była bardzo miłem, ale niestety nieposłusznem dzieckiem.

— Taka jak ja — zażartowała Dorit.

Ojciec rzucił matce ukradkowe spojrzenie, co miało znaczyć: no widzisz jak ona dobrze rozumuje. Poczem ciągnął dalej: — i tak naprzykład nakazano surowo Marcie — tak się nazywała — wracać do domu zaraz po ukończeniu nauki szkolnej.

— Aha! — zauważyła Dorit.

— Ale Marta nie stosowała się do tego polecenia. Wałęsała się gdzieś po mieście. Pewnego dnia, gdy tak chodziła po ulicach, nadjechał nagle wóz z dwoma złoczyńcami.

— Gdzie to było? — chciała wiedzieć. Dorit była bardzo dokładna.

— Zdaje się, na ulicy Szerokiej. Złoczyńcy porwali biedną Martę, wciągnęli ją do wozu i odjechali z nią.

— Mnie się to nie może przytrafić — zapewniła Dorit.

— Dlaczego nie?

— Bo uprowadza się tylko dzieci bogatych ludzi.

— Ale ci złoczyńcy nie uczynili tego przecież dla wydostania okupu.

— A tylko? — spytała z zaciekawieniem Dorit.

— To byli cyganie. Oni kradną dzieci, i sprzedają je do cyrku. Biedni rodzice nadaremnie czekali na powrót swojej Marty.

— A czy ona nie wróciła?

Dla osiągnięcia zamierzonego celu ojciec stał się nielitościwy jak głaz: — Nie dziecko, Marta musiała zostać w cyrku.

— A co ona tam robi? — spytała Dorit.

— Mówiłem ci przecież — odpowiedział ojciec, którego fantazja już była na wyczerpaniu — musi się uczyć sztuk cyrkowych, ćwiczyć na wysokim trapezie, karmić słonie i wykonywać same ciężkie i niebezpieczne czynności. No, ale muszę już odejść do biura.

Wyszedł i pozostawił dziecko pogrążone w myślach.

— Widzisz — odezwał się do żony w przedpokoju — takie opowiadanie jest znacznie skuteczniejsze, aniżeli twoje ciągłe zrzędzenie. Możesz być pewna, że jutro wróci do domu najkrótszą drogą.

Zawiódł się jednak. Była godzina druga, kwadrans na trzecią, pół do trzeciej, a jej jeszcze ciągle nie było. Matka niecierpliwiła się coraz bardziej: — czy tylko się dziecku nic nie stało?

Matka nie mogła już dłużej opanować niepokoju. Postanowili więc iść jej naprzeciw. Po długich poszukiwaniach spotkali dziewczynkę daleko, na końcu ulicy Szerokiej.

— Gdzie ty chodzisz? — zapytał ojciec surowo.

— Czekam na cyganów. Ja też chcę wstąpić do cyrku i karmić słonie!

Przełożyła H. M.



MONTREAL —

— największe centrum handlu i przemysłu oraz najważniejszy port kanadyjski, znalazł się w nader ciężkiej sytuacji finansowej. Zdjęcia nasze przedstawiają dwa najciekawsze widoki miasta: na lewo słynny Dominion Square, na prawo — Viktoria Square.



JAK POWSTAJE DUBBING

Niewątpliwie najważniejszem zagadnieniem filmu dźwiękowego — jest kwestja dubbingu. Udostępnenie szerokiej publiczności zrozumienia filmu nie za pomocą napisów, lecz bezpośrednio — przez djalog w języku dla niej zrozumiałym — to kwestja paląca. Istnieją dwie zasadnicze drogi w tym kierunku. Jedna — to nakręcanie odrazu pewnego filmu w kilku wersjach dźwiękowych. Pomijając już ogromne techniczne trudności i kolosalne koszta pieniężne (które nota-bene w obecnych ciężkich czasach nie mogą się opłacić) — nie można nakręcać filmu we wszystkich językach, najwyżej w 2—3-ch. Drugą, i jedynie możliwą drogą z punktu widzenia praktycznego — jest dubbing.

Istota dubbingu polega na tem, że strona dźwiękowa filmu, a więc dźwięki i djalog zostają usunięte, a na ich miejsce — podłożone są słowa w języku innym. Cała trudność polega na tem, że należy, nie zmieniając sensu słów — dobrać wyrazy, odpowiadające ilością zgłosek — wyrazom, wymawianym przez artystę w języku obcym. Proces dubbingowania filmu rozpada się na dwa okresy.

Pierwsza część pracy odbywa się w laboratorjum. W tej fazie dubbing przechodzi najbardziej subtelną część swej transformacji. Chodzi tu o graficzne utrwalenie dźwięku. Od ścisłości „fotografji dźwięku“ zależy jakość dubbingu, albowiem te wykresy graficzne służą osobom, układającym djalogi w języku podkładanym — jako wskaźnik, jakie wyrazy (z punktu widzenia ilości zgłosek) są tu odpowiednie. Wykresami temi posługują się również i aktorzy, „pożyczający“ swe głosy postaciom ekranowym podczas zdjęć głosowych.

Graficzne utrwalenie dźwięku odbywa się w sposób następujący:

W labortorjum znajduje się mały ekran, na którym demonstruje się całkowitą, dźwiękową wersję filmu. Obok ekranu — znajduje się aparat, zwany rytmonomem, przez który przechodzi czysta taśma filmowa. Na taśmie tej każdy dźwięk i zgłoska filmu, poddanego dubbingowi — zostają odbite w postaci krótszych lub dłuższych kresek — przez odpowiedni przyrząd. — Operacja ta jest bardzo mozolna i trwa długo. Potrzebny jest cały dzień pracy, by otrzymać podobny wykaz graficzny 300 metrów taśmy!

Następnie pod każdą kreską podpisuje się odpowiednią zgłoskę tak, jak ją wymówił artysta w języku obcym. W ten sposób otrzymuje się coś w rodzaju znaków Morse'a. Po wyjściu z laboratorjum oznaczona w ten sposób taśma przechodzi do osób, które układają djalogi już w odpowiednim języku. Jest to praca wyjątkowo trudna, należy bowiem, nie zmieniając sensu zdania, dobrać wyrazy, odpowiadające ściśle pod względem ilości zgłosek — wyrazom obcym. Ten świeżo ułożony djalog zostaje również uwieczniony na tej samej taśmie, która wyszła z rytmonomu.

Druga faza dubbingu odbywa się już w atelier. Artyści siedzą przed dużym ekranem, na którym demonstruje się film dubbingowy — bez części dźwiękowej, a więc jako niemy. Pod nim, równolegle idzie taśma rytmonomiczna, która wskazuje aktorom ściśle długość i nasilenie każdego wyrazu. Uwaga artysty musi być napięta do najwyższych granic. Należy mówić naturalnie, z uczuciem. Dziwnie brzmią w takiej pustej, ciemnej sali — śmiech lub płacz nieruchomo siedzących artystów, gdy w tej samej chwili niemy cień przed nimi śmieje się lub płacze. Niema tu odpowiedniego nastroju, który panuje w jasno oświetlonem, pełnem ludzi atelier filmowem. Takie dubbingowanie jest próbą skromności i wytrzymałości dla bezimiennego artysty-wykonawcy. Dobrze opłacane — jest jednak pracą niewdzięczną i bardzo ciężką. Dla każdych kilkunastu metrów odbywa się szereg prób. Co chwila przez głośnik, inżynier, zamknięty w kabinie, kontrolujący dźwięk — zarządza powtórzenie jakiegoś zdania lub sceny. Po paru godzinach takiej pracy artyści są całkowicie wyczerpani.

Obecnie powstało w Warszawie pierwsze polskie laboratorjum dla dubbingu artystycznego „Polska akustyka“. Że poziom jego jest wysoki — dowiódł jej pierwszy film zdubbingowany — „Siostra Marta jest szpiegiem“. Należy się spodziewać, że dubbing artystyczny zdobędzie należne mu miejsce w sztuce filmowej.

—:0:—

HUMOR ZAGRANICZNY

CÓRKA I MATKA



— Jeżeli pan jeszcze raz spróbuje bałamucić moją córkę, będzie pan miał ze mną do czynienia!

— Jakże pani nie wstyd. W tym wieku!

SPOTKANIE



— Najmocniej panią przepraszam, czy nie spotkaliśmy się niedawno w ogrodzie zoologicznym?

— Bardzo możliwe? A w której klatce pan był? („Prager Presse“).

RZEKOME ODKRYCIE SZCZĄTKÓW PLEMIENIA KARŁÓW

Rzekome odkrycie w okręgu Meksana państewka Barody, w Indjach przedgangesowych, szczątków człowieka karłowatego, wysokości 15 cali i karłowatej krowy, wysokości 18 cali, co pozwalałoby przypuszczać istnienie w tej okolicy w czasach przedhistorycznych plemienia karłów, daleko mniejszych, niż plemiona karłowate Afryki podrównikowej — okazało się teraz — jak donoszą z Bombaju — bajką, puszczoną przez jeden z tygodników hinduskich.

Po otrzymaniu od korespondentów lokalnych wiadomości o tem sensacyjnem odkryciu, dziennik angielski „Times of India“ wysłał do Barody specjalnego sprawozdawcę, ten zaś stwierdził, że wiadomość jest nieprawdziwa i że pierwszy dał się na nią złapać nawet bardzo poważny miejscowy tygodnik hinduski oraz, że źródłem tej wiadomości jest panujący w Indjach przesąd, jakoby puszczenie w obieg kłamstwa, w które ludzie uwierzą, przynosi szczęście pomysłowemu kłamcy.

A rząd Barody wziął całą tę sprawę tak poważnie, że wysłał do okręgu Meksany dyrektora departamentu archeologji, Raia Bahadura Sastriego do zbadania sprawy na miejscu.

—o§o—

JAKI BĘDZIE MARZEC?

Według styryjskiego ziemianina-meteorologa, J. Schafflera marzec będzie bardzo wilgotny. W pierwszej i ostatniej dekadzie tego miesiąca, przy stosunkowo wysokiej temperturze, wietrzno i burzliwie przy silnych ulewach, poczem naprzemian, powietrze dżdżyste, to znów pogodne, wiosenne.

Początek wiosny kalendarzowej ma się zaznaczyć powietrzem mroźnem, przy deszczach i mokrym, topniejącym śniegu. Dnia 24 marca nastąpi przerwa. Dzień ten ma być pogodny. Pod koniec miesiąca cieplej.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Dzieci nieszczęścia

Leczenie kiły wrodzonej

Dzisiejszy rozwój leczenia przeciwsyfilitycznego zapewnia prawie każdemu choremu, zwłaszcza w początkowych okresach choroby, zupełne wyleczenie. Dzieci jednakowoż, bezbronne istoty. zdane na opiekę rodziców, nie umieją się same upomnieć o swe prawa do zdrowia i skutkiem tego często pozostają zaniedbane i nieleczone. Obowiązkiem tedy nas wszystkich jest poznanie warunków, w jakich dzieci zapadają na kiłę, oraz zrozumienie doniosłości leczenia tego cierpienia.

Zakażenie się dziecka kiłą od osoby postronnej też po urodzeniu należy do wielkich rzadkości. Jeśli się zaś zdarzy, to prawie wyłącznie

za pośrednictwem mamki, chorej na syfilis.

Reszta dzieci chorych przychodzi już na świat z objawami lub zarodkiem choroby. Są to oczywiście dzieci rodziców, którzy przebyli zakażenie kiłowe. Przeniesienie kiły na potomstwo odbywa się

przez zakażenie płodu w łonie matki

i często dziecko rodzi się na świat z daleko posuniętemi zmianami. Nieraz choroba ta prowadzi u płodu do przedwczesnej śmierci i dziecko rodzi się nieżywe. Zdarza się to szczególnie u matek, które same niedawno się zakaziły i przechodzą wczesne okresy kiły. Jednakże matki podleczone lub w późniejszych okresach kiły rodzą dzieci żywe, aczkolwiek chore.

Zadawano sobie często w medycynie pytanie, czy z małżeństwa chorego może się urodzić dziecko zdrowe? Są autorzy, którzy twierdzą, że podobne wypadki się zdarzają; jednakowoż naogół przyjąć trzeba, że jest to tylko pozorny stan zdrowia czyli t. zw.

kiła utajona,

która dopiero po latach manifestuje się, czyli daje znać o sobie. Badanie odczynu Wassermanna we krwi rozstrzyga w takich wypadkach bezapelacyjnie wszelkie wątpliwości.

Wrażliwość dzieci i płodu na kiłę jest daleko większa, niż ludzi dorosłych i dlatego poszczególne okresy tego cierpienia przebiegają szybko, tak, że zazwyczaj dziecko po przyjściu na świat ma już drugo- lub trzeciorzędne zmiany. Choroba przebiega jednak naogół w ten sam sposób, jak u dorosłych. Specjalnie często tylko widzi się zaatakowanie systemu nerwowego.

Nasuwają się wobec tego wątpliwości, czy możliwe jest zupełne wyleczenie kiły u dzieci wobec takiego zaawansowania choroby? Otóż trzeba z naciskiem podkreślić, że

kiła wrodzona jest łatwa do leczenia

i że w większości wypadków leczenie daje znakomite wyniki. Zasadniczym warunkiem powodzenia leczenia jest jednak zawsze dokładne i intensywne leczenie matki w czasie ciąży i to w szczególności od czwartego miesiąca ciąży. Dzieci tak leczonych matek przychodzą najczęściej na świat wolne zupełnie od jakichkolwiek objawów kiły. Nie jest to jednak wystarczające. Dzieci takie powinny po urodzeniu przejść dostatecznie długie leczenie, które — wcześnie rozpoczęte — zapobiega powstaniu i rozwinięciu się szeregu poważnych cierpień, jak

głuchoty, ślepoty, upośledzenia umysłu

względnie rozmaitych defektów inteligencji, które tak często ujawniają się po kilku latach dopiero u nieleczonych dzieci matek kiłowych.

Dzieci takie nieleczone stanowią tylko kosztowny balast dla społeczeństwa, które musi je utrzymywać w życiu późniejszem w przytułkach jako idjotów, lub w więzieniach czy odpowiednich zakładach jako psychopatów, a mały stosunkowo wydatek na ich leczenie, zastosowane w odpowiednim momencie, może dzieci te uczynić ludźmi pełnowartościowymi.

Inna rzecz, że powinniśmy z całej siły dążyć do tego, by osoby chore na czynną kiłę nie miały dzieci, zaś skoro już je mają, to w interesie wszystkich leży, by zapewnić im należyte leczenie możliwie jaknajwcześniej.

Medycyna w 2000-nym roku

Okrągle cyfry pobudzają wyobraźnię do proroctw i przepowiedni. Wiadomo z historji, jak straszne proroctwa wypowiadano n. p. w średniowieczu z racji zbliżania się roku tysiącznego. Cała chrześcijańska Europa oczekiwała wówczas z trwogą końca świata.

Jakoś nie przyszedł i dobiegamy już drugiego tysiąca naszej ery. Co ten nam przyniesie? — oto pytanie, które zadają sobie różni przygodni wróżbici i myśliciele. Dr. Maranon w czasopiśmie „Ahora“ stara się dać obraz postępów, jakie osiągnie medycyna w roku 2000. Przewiduje on, że wiedza lekarska ulegnie głębokim zmianom wskutek olbrzymich postępów, jakie będą osiągnięte w najbliższych dziesiątkach lat. Zdaniem jego wybije się medycyna z pośród wszelkich nauk i stanie na pierwszem miejscu.

Przedewszystkiem zlikwidowane będą z powierzchni ziemi wszystkie choroby zakaźne. O gruźlicy będzie się mówiło tak, jak się dziś mówi o dżumie i cholerze; nawet rak zwolna przejdzie do cierpień historycznych. Na cóż tedy będą ludzie umierali i czy wogóle będą chorowali?

Jedynemi chorobami, które nie tylko nie znikną, lecz przeciwnie będą się coraz więcej rozpowszechniały, są dziś już coraz częstsze choroby nerwów i serca. One to będą coraz to więcej trapiły ludzkość. Obok tego poważną rubrykę stanowić będą nieszczęśliwe wypadki i urazy, których i dzisiejsze życie dostarcza nam w dostatecznej mierze.

W związku z tem lekarz leczący należeć będzie do mniejszości. Większość lekarzy zajmować się będzie opieką nad ludźmi zdrowymi i zapobieganiem chorobom. Będą to lekarze- higjeniści. Typ lekarza- wolno- praktykującego będzie należał do zabytków archeologicznych. Jeśli lekarz zajmować się będzie leczeniem chorób, to będzie to czynił w olbrzymich sanatorjach dla nerwowo i sercowo chorych lub w klinikach chirurgicznych, a nigdy w swoim gabinecie ani też w mieszkaniu chorego.

Dalej przepowiada dr. Maranon, że nastąpi olbrzymi rozrost i przewaga strony naukowej medycyny nad częścią praktyczną. Powstaną wspaniałe centra badawcze, laboratorja olbrzymie, które zatrudnią miljony pracowników. Cała wartość lekarza polegać będzie na jego zdolnościach naukowych teoretycznych, a nie praktycznych. Oczywiście medycyna zapobiegawcza będzie główną gałęzią wiedzy lekarskiej.

Wielkie znaczenie posiadać będzie eugenika. Wszystkie jej postulaty zostaną zrealizowane. Tylko ludzie zdrowi, odznaczający się wybitnemi cechami fizycznemi i umysłowemi, będą płodzić dzieci. Upośledzeni pozostaną bezdzietnymi. Przyrost ludności będzie też sztucznie regulowany.

Odpowiedzi redakcji

STAŁY CZYTELNIK Z KRYNICY: 1) Nadmiernie często uprawiany prowadzi do wyczerpania fizycznego i nerwowego. 2) Dozwolony, ale nie zabezpiecza przed wspomnianem w liście zarażeniem.

TYFUS: 1) Jest to następstwem wyczerpania chorobą. Wskazane intensywne odżywianie się, a nadto naświetlania głowy lampą kwarcową. 2) I to jest prawdopodobnie następstwem wyczerpania przebytą chorobą; jednakowoż pewność dać może tylko zbadanie przez lekarza chorób uszu.

NIESPOKOJNY: 1) Nie jest to z pewnością stan normalny i wymaga zbadania. 2) Nie musi być powodem osłabienia, choć funkcjonuje jeszcze druga część organu. 3) Na to odpowiedzieć można tylko po zbadaniu. 4) I owszem, to się zdarza czasami i w stanie zupełnie normalnym.

X. 27.: Trzeba przedewszystkiem stwierdzić, czy rzeczywiście wzrost kończyn jest anormalny. Stan taki się zdarza, ale trzeba to badaniem lekarskiem stwierdzić i dopiero od wyniku tego zbadania zależy leczenie.

27 LAT: 1) Jest to następstwem nadmiernej pobudliwości nerwowej; stan dostępny leczeniu przez neurologa lub seksuologa. 2) Przyczyną może być brak wysiłku fizycznego; wskazane długie spacery przed zaśnięciem, a nadto przed położeniem się do łóżka wskazane długotrwałe letnie kąpiele.

STUDENTKA 20.: 1) I owszem, jest to możliwe. 2) Nieszkodliwe.

ZMARTWIONA 24.: Nie jest to w porządku. Konieczne zbadanie mikroskopowe upławów przez lekarza chorób kobiecych lub ewentualnie wenerycznych.

20-LETNI ŹLE ROZWINIĘTY: 1) Jest to skłonność wrodzona. 2) Może przy dźwiganiu ciężarów ulec zwiększeniu. 3) Proszę nosić opaski elastyczne lub pończochy gumowe. 4) To samo. Na wszystkie te kwestje odpowiedzieć może tylko lekarz doskonale obznajomiony ze stanem Pańskiego zdrowia. 5) Pytania tego nie rozumiemy.

FRAGNĄCA ZDROWIA H. H.: Są to istotnie, jak z opisu wnioskujemy, objawy czysto nerwowe. Bylibyśmy jednak zdania, że leczenie pod kierunkiem wytrawnego neurologa szybciej uwolniłoby Panią od tych dolegliwości. Na odległość niczego doradzać nie możemy.

PLAŻA 1935: Plaster salicylowy albo też pędzlowanie kwasem salicylowym w kolodjum (za receptą lekarską) usunie tę udrękę. Jednakowoż o usunięciu raz na zawsze trudno myśleć; trzeba leczenie powtarzać i dbać o wygodne obuwie. W szpitalach z takiemi drobiazgami chorych się nie przyjmuje.

LAT 25.: 1) Wszystkie nie, ale znaczna ich większość. 2) Nawet ta ostrożność nie zawsze jest wystarczająca. 3) O 1000-procentowej ochronie i tu niema mowy. 4) W rzadkich wypadkach także i w inny sposób.

LOP CHRZANÓW: 1) Medycyna nie zna środków, któreby mogły zapobiec temu przykremu objawowi. 2) Jest to na wszelki wypadek objaw niepożądany i wymagający zbadania. Bez tego jakakolwiek odpowiedź niemożliwa.

MŁODA MĘŻATKA: Zastrzyki te absolutnie nie mogły wywołać żadnych szkodliwych skutków i lekarz krynicki w niczem Pani nie mógł zaszkodzić. Tak samo na wypadek późniejszej ciąży płód nie ponosi w następstwie tego żadnych szkodliwości.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku)

PRAWO i ŻYCIE

Adw. Dr. Henryk Apte

Postępowanie układowe

Od 1 stycznia br. obowiązuje w całej Polsce nowe zunifikowane prawo upadłościowe (konkursowe) i układowe (ugodowe). Wzorowane na dawnej austr. ordynacji ugodowej prawo układowe wykazuje jednak pewne zasadnicze różnice, o których pokrótce niżej mowa.

WARUNKI OTWARCIA POSTĘPOWANIA

O ile dawniej mógł żądać otwarcia postępowania ugodowego każdy bez względu na swój zawód ograniczone zostało obecnie grono osób, mogących korzystać z tego postępowania tylko do kupców, którzy prowadzą swe przedsiębiorstwo conajmniej już przez 3 lata: oczywiście pamiętać należy, że pojęcie „kupiec" zostało znacznie rozszerzone wedle nowego kodeksu handlowego. Wykluczone jest otwarcie postępowania, jeśli odnośny kupiec nie prowadził odpowiednich rachunków wzgl. ksiąg handlowych, lub w ostatnich 5-ciu latach przed wnioskiem o postępowanie układowe już raz zawarł układ, był upadły lub dopuścił do umorzenia postępowania układowego, albo też nie wykonał układu już raz kiedykolwiek przedtem zawartego. Tak więc następuje obecnie znaczne obostrzenie subjektywnych warunków otwarcia postępowania układowego, przyczem warunkiem objektywnym jest zaistnienie wyjątkowych i niezależnych od kupca okoliczności, powodujących zaprzestanie płacenia zobowiązań, co również stanowi znaczne utrudnienie w uzyskaniu postępowania układowego. Jedynie tylko w razie otwarcia postępowania układowego na żądanie spółki jawnej lub komandytowej może spólnik osobiście odpowiedzialny zażądać otwarcia takiego postępowania co do swego majątku bez zaistnienia powyższych warunków. Postępowaniem układowem nie są objęte (między innemi uprzywilejowani pretensjami) podatki i daniny publiczne bez ograniczenia czasowego oraz hipoteki, uzyskane wcześniej niż miesiąc przed otwarciem.

ZASADY POSTĘPOWANIA

są podobne jak w poprzedniej ordynacji. Sądem właściwym jest Sąd Okręgowy (Wydział handlowy) wedle miejsca przedsiębiorstwa dłużnika. Przymus adwokacki obowiązuje dopiero od II. instancji. Przed otwarciem postępowania może Sąd zarządzić dochodzenia jakie uzna za stosowne, może zażądać opinji biegłych, Izby handlowej, władz instytucyj itp. ewent. nawet odnośnych Ministerstw i wyznaczyć rozprawę celem przeprowadzenia potrzebnych dowodów, przy której może słuchać wierzycieli, którzy na takiej rozprawie się jawią. Od chwili otwarcia postępowania układowego aż do zakończenia nie można ogłosić dłużnikowi upadłości, jednak przed otwarciem, o ile wpłynie wniosek wierzyciela na otwarcie upadłości zostają oba wnioski rozstrzygnięte jednem postanowieniem, wobec czego wniosek dłużnika na otwarcie postępowania układowego nie paraliżuje (jak dotąd) wniosku o ogłoszenie upadłości. Czasokres trwania postępowania układowego nie jest ograniczony (dotąd 90 dni) a tylko pojedyncze czasokresy w samem postępowaniu są określone, jednak bez rygorów.

SKUTKI OTWARCIA POSTĘPOWANIA.

Od chwili otwarcia postępowania jest dłużnik ograniczony w czynnościach prawnych i to tak co do rozporządzania majątkiem jak i w ewent. procesach i jest zależny od zarządzeń nadzorcy pod rygorami i sankcjami, nawet z zagrożeniem odebrania i przeniesienia na zarządcę zarządu majątkiem. Egzekucje wszczęte przedtem przeciw dłużnikowi może sąd jeszcze przed otwarciem postępowania wstrzymać. Przez otwarcie postępowania następuje automatycznie zawieszenie egzekucji co do wierzytelności, objętych tem postępowaniem.

W wyznaczonym przez sąd czasokresie (a tylko wyjątkowo później) powinni wierzycie le zgłosić do sądu swe pretensje z podaniem tytułów i dowodów. Sprawdzenie wierzytelności należy do sędziego-komisarza. Wierzytelności sprawdzone zostają wciągnięte na listę wraz z ewent. procentami po dzień otwarcia postępowania, a jeśli opiewają na walutę zagraniczną zostają przeliczone na złote wedle kursu dnia otwarcia postępowania. Do udziału w decydującem następnie zgromadzeniu wierzycieli dopuszczone zostają prócz wierzycieli, wciągniętych na tę listę tylko osoby, które przedstawią prawomocne orzeczenia, stwierdzające ich wierzytelność. Wierzycielom doręczona zostaje propozycja układowa dłużnika dopiero z wezwaniem ich na to zgromadzenie.

UKŁAD.

Propozycje ukadowe mogą obejmować albo samo odroczenie zapłaty, na czas nieoznaczony w ustawie, albo rozłożenie na raty, albo zmniejszenie długu pretensji (bez dotych czasowego ograniczenia do 25 proc.) w każdym jednak razie propozycje te muszą być identyczne odnośnie do wszystkich wierzycieli z wyjątkiem drobnych wierzytelności, które mogą być korzystniej w układzie potraktowane, niż inne. Zgromadzenie wierzycieli może się odbyć tylko przy obecności połowy wierzycieli, uprawnionych do uczestniczenia w tym zgromadzeniu. Odroczenie zgromadzenia z powodu braku tej ilości, jak i z jakiegokolwiek bądź innego, ustawą przewidzianego, powodu jest dopuszczalne tylko jednorazowo a jeśli to drugie zgromadzenie nie odniesie skutku następuje umorzenie postępowania układowego, podobnie jak i w wypadku gdy dłużnik bez usprawiedliwienia nie jawi się na zgromadzeniu. Przyjęcie układu dla 60 proc. lub więcej z pierwotnych wierzytelności wymaga zwyczajnej większości głosujących, którzy reprezentują 2/3 wszystkich wierzytelności, uprawnionych do uczestniczenia w zgromadzeniu. Natomiast układ poniżej 60 proc. wymaga większości wierzycieli, reprezentujących conajmniej 4/5 wszystkich wierzytelności, uprawnionych do uczestniczenia w zgromadzeniu. Dopuszczalne jest głosowanie na piśmie z uwierzytelnionym podpisem głosującego. W razie odroczenia zgromadzenia głos wierzyciela oddany na pierwszem zgromadzeniu zachowuje swą ważność w razie nieobecności wierzyciela na drugiem.

WYKONANIE UKŁADU.

Wierzyciele mogą taką samą większością jaką przyjęli układ zadecydować o nadzorze nad jego wykonaniem. Nadzór ten wykonuje kurator, mianowany przez sąd: może nim być dotychczasowy nadzorca. Kurator czuwa nad wypełnieniem zobowiązań dłużnika z układu i może kontrolować całe przedsiębiorstwo. Egzekucje poprzednie przeciw dłużnikowi zostają przez zatwierdzenie układu umorzone a wyciąg z listy wierzytelności łącznie z wypisem prawomocności postanowienia sądowego, zatwierdzającego układ jest tytułem egzekucyjnym przeciw dłużnikowi i ewent. przeciw gwarantom układu. Z chwilą stwierdzenia, że układ został w zupełności wykonany sąd uzna postępowanie układowe za skończone.

UCHYLENIE UKŁADU.

Na wniosek wierzycieli, reprezentujących 1/4 część wierzytelności, uprawnionych do uczestniczenia w zgromadzeniu zgłoszony do dwóch lat po prawomocności zatwierdzenia układu może sąd uchylić układ, jeśli dłużnik dopuścił się jednego z czynów, wymienionych w ustawie i to na szkodę wierzycieli. Sąd może uchylić układ również, jeśli dłużnik nie wykonał zobowiązań, wynikających z układu. W obu wypadkach uchylenie może nastąpić po przeprowadzeniu rozprawy. W ciągu dwóch lat po prawomocności zatwierdzenia układu może każdy wierzyciel dochodzić przeciw dłużnikowi i innemu wierzycielowi, który osiągnął niedozwoloną korzyść — solidarnego zwrotu sumy o jaką zmniejszona została wierzytelność powoda.

Informator gospodarczy

„JEHN 1914": 1—4) Wszystkie te polisy będą waloryzowane dopiero po wejściu w życie odnośnej konwencji z Austrją. Konwencja ta dotychczas nie została ratyfikowana. W jaki sposób może Pan obecnie te polisy spieniężyć — nie wiemy. Podobno niektóre towarzystwa ubezpieczeń waloryzują te polisy prywatnie. 5—10) Wszystkie te papiery nie mają obecnie żadnej wartości.

„EMKA": Vide sub 1—4) „Jehn 1914".

K. ŻYWIEC: 1) Rodzice i siostry są też odpowiedzialne za podatek dochodowy i to w tej części należności, która przypada stosunkowo na ich dochód, opodatkowany łącznie z głową rodziny bJeżeli nie osiągnął Pan żadnego dochodu, albo nie osiągnął Pan dochodu powyżej tzw. minimum egzystencji (1,500 zł. rocznie), i może Pan to wykazać dowodnie, to nie ma Pan obowiązku płacenia podatku dochodowego. 2) Nie wolno dłużej pracować jak 8 godzin na dobę 3) Wolno Panu zatrudniać dowolną liczbę członków rodziny Wolno Panu również zatrudniać robotników od 15 lat wzwyż.

„BEN AMI": Winien Pan płacić teraz czynsz w wysokości 63.20 zł. miesięcznie. Za nadpłacony czynsz może się Pan domagać zwrotu danej kwoty, ale musi Panu to przyznać sąd i wtedy dopiero będzie Pan mógł kwotę tę potrącić jednorazowo albo ratami z czynszu.

S. P. CH.: W myśl art. 105 ordynacji podatkowej prawo do uskuteczniania wymiaru podatkowego przedawnia się po upływie 5 lat, licząc od końca roku kalendarzowego, w którym powstał oboiwązek podatkowy. Przedawnienie to rozciąga się również na dodatki do podatków. Jeżeli w międzyczasie władza skarbowa wydaje jakieś postanowienia celem uskutecznienia wymiaru, a mimoto nie doręcza pałtnikowi nakazu płatniczego, wówczas przedawnienie prawa wymiaru następuje w przeciągu 10 lat od upływu roku kalendarzowego, w którym powstał obowiązek podatkowy.

B. N. PODGÓRZE: Sąsiad Pański ma prawo żądać od Pana kosztów naprawienia powstałej szkody, chyba, że Pan zdoła udowodnić, że szkoda ta nie nastąpiła skutkiem braku utrzymania budynku w należytym stanie ani skukiem wady w jego budowie.

Kronika krakowska

Akcja Keren Hajesod trwa nadal

Niestrudzenie zbierają dzielni współpracownicy coraz to nowe deklaracje od osób z różnych sfer, różnych zawodów, różnych przekonań politycznych. Na płaszczyźnie konkretnej pracy dla odbudowy Palestyny zjednoczyli się wszyscy i ofiarnym czynem manifestują solidarność w tej wspólnej sprawie. Wiele możliwości pozostało jednak przed nami. Wiele adresów tkwi jeszcze u zbierających. Musimy w ciągu najbliższych dni osiągnąć nasz kontygent i zakończyć akcję. Wykorzystajmy zatem każdą wolną chwilę!

Dziś, o godz. 11-tej przedpoł. odbędzie się w biurze Keren Hajesod, przy ul. Starowiślnej 52 posiedzenie Dyrektorjum K. H. dla zach. Małopolski i Śląska z udziałem p. Dra I. Olsvangera.

—o-§-o—

DYŻUR LEKARZY I APTEK

Dziś mają dyżur lekarze — w dzień: dr. Gradzińska Michalina, Starowiślna 20, tel. 139-75, dr. Herschdörfer Ozjasz, Dietla 58, tel. 143-99, dr. Kepler Wiktor, Legjonów 12, tel. 120-31, dr. Zopoth Artur, Rynek Klep. 5, tel. 102-18; — w nocy: dr. Baranowski Włodz., Tatarska 11, dr. Haas Adolf Sarego 10, tel. 126-92, dr. Kwiatkowski Stanisław Pl. Matejki 6, tel. 114-04, dr. Neuwelt Stanisław, Zamojskiego 28.

Dziś mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek gł. A—B 45, ul. Łobzowska 8, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i Brodzińskiego 1; — tylko dzienny dyżur apteki: Rynek gł. 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9, Kazimierza Wielkiego 78.

LOSOWANIE „DOLARÓWKI“

W uzupełnieniu podanej przez nas wczoraj wiadomości, podajemy poniżej pełną tabelę ciągnienia 4-proc. premjowej pożyczki dolarowej serji III.

Wylosowano premje:

40.000 dol. am. Nr. 246336.

8.000 dol. am. Nr. 920902.

Po 3.000 dol. am. Nry: 878931, 227314, 692160.

Po 1.000 dol. am. Nry: 1357308, 1330488, 1490783, 787006, 337047.

Po 500 dol. am. Nry: 755525, 732442, 629372, 716818, 331341, 825405, 269834, 1462205, 810038, 1497509.

Po 100 dol. am.: Nry: 1448417, 621121, 29560, 444977, 406171, 595357, 714878, 301003, 649120, 946742, 359834, 150244, 509417, 626808, 1134580, 694645, 397118, 1498747, 664397, 392412, 643174, 722678, 702407, 1262769, 1229437, 1124886, 456581, 1027176, 1165498, 1435470, 372215, 895043, 816422, 470402, 474135, 51437, 1390340, 1492257, 26134, 1242280, 85613, 146200, 648195, 439925, 69532, 737133, 53861, 687415, 49798, 520073, 849648, 1174048, 1308170, 866574, 108658, 1205578, 335158, 1179014, 545230, 312521, 624054, 190395, 990825, 658289, 953591 43841, 648157, 754793, 329438, 717787, 351814, 1011324 1219956, 630481, 1159641, 702876, 414060, 797864, 1448334, 52165.

ODCZYTY ŻYD. ŚREDNIEJ SZKOŁY HANDLOWEJ

Żydowska Szkoła Średnia Handlowa w Krakowie (ul. Stradom 10) urządza dziś o godz. 7-mej wiecz. odczyt adwokata dr. Dawida Bulwy p. t.: Sprzedaż handlowa ze szczególnem uwzględnieniem sprzedaży ratalnej. Wstęp wolny. Po odczycie dyskusja.

„PROBLEM PROSTYTUCJI“

Jutro o godz. 7-mej wiecz. wygłosi dr. Mieczysław Steinbach odczyt p. t. „Problem prostytucji“ w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego l. 7. Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

„ZNACZENIE KAPITAŁU W HANDLU I PRZEMYSLE“

Dziś, o godz. 6-ej wiecz. wygłosi w lokalu Krak. Stow. Kupców, Grodzka 43

adw. Dr. Stanisław Klimecki

wiceprez. m. Krakowa odczyt n. t.

„Znaczenie kapitału w handlu i przemyśle“

Po odczycie udizelać się będzie fachowych porad w sprawach buchalteryjno-podatkowych.

KASACJA WEDLE KODEKSU POSTĘPOWANIA KARNEGO

Staraniem Rady Adwokackiej w Krakowie wygłosi p. adw. Dr. Jakób Bross w poniedziałek 4 bm. o godz. 18.30 w lokalu Izby Adwokackiej ul. Basztowa l. 8 parter, odczyt na temat „Kasacja wedle kodeksu postępowania karnego“. — Wstęp wolny.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH

W ciągu ubiegłego tygodnia zgłoszono w Miejskim Urzędzie Zdrowia 2 wypadki błonicy, 11 płonicy, 4 duru brzusznego, 3 odry, 2 ospy wietrznej, 6 mumpsu, 2 różyczki, 2 krztuśca, 1 róży.

POWIESIŁ SIĘ W USTĘPIE

Nocy onegdajszej popełnił samobójstwo przez powieszenie się na sznurze w ustępie domu przy ul. Grodzkiej l. 26, Franciszek Zakulski (lat 66), czeladnik fotograficzny, zajęty w zakładzie fotograficznym Kryjaka, róg ul. Grodzkiej a Dominikańskiej. Wezwany lekarz obwodowy polecił przewieźć zwłoki do Zakładu medycyny sądowej. Powodem samobójstwa rozstrój nerwowy.

— **ZRZESZENIE LITERATÓW I DZIENNIKARZY HEBRAJSKICH W POLSCE** Oddział w Krakowie. Dziś w neidzielę 7 wiecz. mesiba połączona z czytaniem poematu prof. Nachmana Mifelewa pt. „Józef Flawjusz“ w lokalu gimnazjum Brzozowa 5 Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

— **Z ŻEGLUGI POLSKIEJ.** Na posiedzeniu Rady Naczelnej został p. Kazimierz Broczyner, prezes Związku Rezerwistów w Krakowie, mianowany dyrektorem i członkiew Zarządu Żeglugi Polskiej S. A. w Krakowie.

Budżet Krakowa na r. 1935/36

został przez Zarząd Miejski uchwalony

Zarząd m. Krakowa zakończył obrady nad projektem budżetu Gminy na rok 1935/34. Z początkiem marca projekt ten pójdzie pod obrady Komisji budżetowej R. m., a w połowie bm na plenum Rady m.

Projekt budżetu administracyjnego zwyczajnego przewiduje w pozycji dochodów kwotę 15.754.827 zł., we wydatkach 15.753.112 zł. Nadwyżka wynosi tu 1.715 zł. — Budżet administracyjny nadzwyczajny zamyka się w pozycjach dochodów i wydatków kwotami 3.537.730 złotych i 3.534.908 zł. Razem dochody budżetu administracyjnego preliminowano w wysokości 19.292.557 zł a wydatki 19.288.020 zł., nadwyżka około 5.000 zł.

Przedstawiając ten budżet Zarządowi miejskiemu scharakteryzował P. Prezydent m. Dr Kaplicki główne jego cechy. Wedle słów P. Prezydenta są niemi realność i oszczędność. Realnosc budżetu wyraża się w preliminowanych dochodach, które dostosowano do efektywnych wpływów z obecnego roku, a dalej wydatki dostosowano znowu ściśle do spodziewanych dochodów. W porównaniu z rokiem ubiegłym oszczędność budżetowa dochodzi do kwoty 1.000.000 zł., co stanowi 6/5 proc. obniżki, a osiągnięto ją przez konsekwentnie przeprowadzone oszczędności administracyjne i przez konwersję długów krótkoterminowych. Proces ten przeprowadzony b. energicznie został prawie że dokończony. Długi Gminy w 93 proc. są skonwertowane na długoterminowe, niskoprocentowe. Dało to budżetową oszczędność 327.000 zł. Niestety oszczędności te musiały dotknąć i płac pracowników Gminy. 15 proc. dodatek komunalny został obniżony do połowy. Zato wydatki na opiekę społeczną, zdrowie publiczne oraz bruki miejskie nietylko, że nie zostały obniżone, ale np. w dziale opieki społecznej wzrosły o około 40.000 zł.

Po dyskusji ogólnej przeszedł Zarząd miasta do cyfr szczegółowych budżetu.

Jak kahał krakowski „opiekuje się“ nędzarzami

Wyrok sądowy dosadną odpowiedzią na postępowanie gminy

W dniu wczorajszym odbyła się przed Sądem Okręgowym w Krakowie pod przewodnictwem s. o dra Wasilewskiego niezwykła rozprawa.

Oskarżona była Gusta Strummerowa o to, że dnia 20 października 1934 r. w Krakowie wbrew obowiązkowi porzuciła pięcioro dzieci, liczących poniżej lat pięciu. Czyn ten skwalifikowała prokuratura jako wyst. z art. 200 kodeksu karnego, podlegający karze z tegoż art.

Na wczorajszej rozprawie tłumaczyła się oskarżona, iż znalazłszy się na bruku wraz z swoim mężem i pięciorgiem małoletnich dzieci, po spaleniu domu, w którym dotychczas mieszkała, zwróciła się, będąc w skrajnej nędzy, o pomoc do Zarządu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Krakowie.

Na nic jednak nie przydały się jej prośby i przedstawienia, iż ona mieszka kątem u znajomych, zaś mąż jej również błąka się po znajomych, nie mając własnego pomieszczenia. W Gminie odmówiono jej udzielenia dla dzieci jakiegokolwiek pomieszczenia, wręczając jedynie zasiłek w kwocie 5 zł.

Wczoraj oświadczyła Strummerowa w Gminie, iż dzieci zostawia pod opieką Zarządu Gminnego, i rzeczywiście pięcioro dzieci swoich pozostawiła we wnątrz budynku Gminy Żydowskiej, sama się oddalając.

W konsekwencji tego Zarząd Gminy Żydowskiej, nie mając innego wyjścia, dzieci ulokował na własny koszt, zaś przeciwko Strummerowej i jej mężowi wniósł doniesienie na policję. W poszukiwaniu za nią i mężem organa P.P. dopiero z końcem stycznia br. aresztowały ich.

Obrońca oskarżonej w przemówieniu końcowem potępił stanowisko Zarządu Gminy Żyd., która zamiast nieść pomoc członkom Gminy powoduje ich aresztowanie i sprawy karne. Następnie wskazał, iż brak znamion winy umyślnej w postąpieniu oskarżonej, która zalazła się w sytuacji bez wyjścia.

Po zamknięciu rozprawy s. o. Wasilewski ogłosił wyrok uniewinniający oskarżoną od zarzuconego jej czynu.

Od powyższego wyroku zapowiedział prokurator dr. Dulęba apelację. Bronił adw. dr. Henryk Bader.

Holownik zatonął przy brzegu gdyńskim

Gdynia, 2. 3. PAT. Od rana szaleje na wybrzeżu silny sztorm, którego ofiarą padł dzisiaj holownik morski „Żubr“ przy manewrach na redzie portu gdyńskiego. Fala zalała pokład holownika, który w ciągu kilku chwil zatonął wraz z załogą.

Jako ofiary żywiołu padli na posterunku szyper 1 klasy Gustaw Zawcewicz, maszynista Leon Dudziński, palacz Michał Borówka, marynarz Piotr Bartoszewicz.

Na miejsce wypadku przybyły niezwłocznie dwa dalsze holowniki morskie celem niesienia pomocy wszelkie jednak wysiłki wskutek silnie wzburzonego morza nie odniosły żadnego skutku. Sztorm trwa w dalszym ciągu.

Oprócz cytowanego nieszczęśliwego wypadku zanotowano na wybrzeżu szereg mniejszych awaryj.

Boussac skarży o 10 miljonów

Warszawa. 2. 3. Sin. Sekwestratorowi sądowemu w Żyrardowie doręczone zostało powództwo francuskiego towarzystwa, do którego wchodzi Bussac, przeciwko dawnemu zarządowi Żyrardowa, z ramienia Boussaca. Francuzi występują zarówno przeciwko dawnemu zarządowi Żyrardowa z ramienia Boussaca, jak i przeciwko sekwestrowi, domagając się dotrzymania umowy, która stała się przedmiotem śledztwa sądowego.

W pozwie tym wysłanym za pośrednictwem konsula w Paryżu zgłoszono żądanie przyznania moralnego odszkodowania w wysokości jednego franka dla stwierdzenia słuszności tej pretensji. Pretensja sięga sumy 10 miljonów zł. Rozprawa przed sądem francuskim departamentu Sekwany odbędzie się w środę 6 marca. Sekwestr polski postanowił nie stawać przed sądem, gdyż nie zgadza się to z konwencją zawartą w swoim czasie.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ:

W dniu wczorajszym zmarła w Krakowie blp. Sara Schenirerowa w wieku lat 51, założycielka seminarjum „Beth Jaakow“. Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 12 w poł. z domu żałoby przy ul. Kordeckiego 8, na cmentarz podgórski.

ŁÓDŹ

Shitleryzowani Niemcy, a Żydzi w Łodzi

Społeczeństwo niemieckie w Łodzi nigdy nie znało antysemityzmu. Harmonijna współpraca cechowała stosunki niemiecko-żydowskie. Najdobitniej wyrażało się to na terenie gospodarczym i politycznym.

Dobre to były czasy, gdy na jednej wspólnej liście wyborczej do Sejmu i Senatu figurowały nazwiska żydowskich i niemieckich kandydatów. — Zdyscyplinowani Niemcy sami podchodzili do żydowskich agitatorów po kartki wyborcze. Śmiał się serdecznie poseł Utta, gdy mu opowiadano kawały wyborcze żydowskich rozklejaczy afiszów. Obecnie jest pos. Utta przywódcą zhitleryzowanej partji niemieckiej.

Ciekawy jest proces tej olbrzymiej przemiany psychicznej, jaka odbyła się w umysłowości niemieckiej w Łodzi.

Prawie dwa lata temu podczas pamiętnych dla Łodzian ekscesów antysemickich, poczęła wśród Niemców róść fala antysemityzmu nietylko biernego, ale i czynnego.

Pod wpływem trjumfalnego pochodu hitleryzmu w Niemczech, mieszczańskie partje niemieckie w Polsce poczęły się prześcigać w licytacji narodowo-socjalistycznej. Na widowni pojawiła się nowa siła: partja młodo-niemiecka. Istniała ona na terenie Bielska, zwalczała tam ostro tzw. „starszych", przerzuciła się na Górny Śląsk, wdarła się do Pomańskiego, a ostatnio debiutuje na gruncie łódzkim

Na terenach wszystkich dzielnic kraju toczyły się walki z istniejącemi już ugrupowaniami niemieckiemi. Szły listy do „centrali" (w Berlinie) jednej i drugiej strony. Każda chciała mieć monopol na reprezentację hitleryzmu w Polsce i związane z tem satysfakcje brzęczącej natury. W Łodzi doszło do tego samego. Na istniejące dotychczas dwa mieszczańskie związki niemieckie „Deutscher Volksverband" posła Utty i „Niemiecki Związek Kulturalno-gospodarczy" o orjentacji sanacyjnej, ruszył do generalnego ataku zwarty obóz „Jungdeutschepartei" ze swym młodym 25-letnim przywódcą Grünzem Nie wytrzymał naporu ważkich argumentów narodowo - socjalistycznych „Niemiecki Związek Kulturalno-Gospodarczy" i poszedł w rozsypkę, ostały się tylko niedobitki. Poseł Utta i jego „Deutsche Volksverband" przystosowali się do warunków, zmienili radykalni swój front i poczęli rywalizować z „młodoniemcami" jako prawdziwi hitlerowcy. Sprawa oparła się o Berlin. Napróżno wołali „młodzi", że dzieje się im krzywda, że oni są prawdziwymi wyznawcami „Wodza" i jedynymi reprezentantami hitleryzmu w Łodzi, w Rusisch Polen.

Silniejsze snać miał wpływy w Brunatnym Domu w Berlinie p. Utta i jego „starzy" i postawili na swojem. Teraz p. Utta ma oficjalne zastępstwo idei rasowo-narodowej na Łódź i śmiało może powiedzieć o sobie: „jeden jest Wódz w Berlinie, a ja jego prorok w Łodzi".

Młodzi jednak nie próżnują. Niepowodzenie polityczne odbijają sobie pracą organizacyjną. Przyciągają masy białemi koszulami z czarnemi krawatami.

Jest także program ekonomiczny. Chcą stworzyć „wspólnotę pracy niemieckiej", w wyniku której każdy Niemiec ma otrzymać pracę. Realizacja tego planu ma nastąpić przez hasło „Niemcy, pomagajcie Niemcom". Ukrytem nawoływaniem zaś jest: „Niemcy, kupujcie u Niemców" wynikiem konkretnym jest cichy, ale konsekwentny bojkot antyżydowski.

Program powyższy jest dokładną kopją programu hitlerowskiego z przystosowaniem do warunków miejscowych.

Socjalizmem łowią zubożałe masy niemieckie. Antymarksizmem grają na uczuciach narodowych, katolików się głaska, bo nie można przecież inaczej (a w Niemczech?).

Antysemityzm jest zaś po pierwsze nieodzowny, a po drugie łatwy do wywołania. Naiwną jest koncepcja „wspólnoty pracy niemieckiej, ośmiesza twórców i zwolenników, a jednak łapie się na to amatorów. Naiwność ludzka nie zna granic.

P. Utta nie pozostaje dłużny w odpowiedzi. On także jest dobrym, o ile nie lepszym narodowym socjalistą. Uznaje program hitlerowski, ale uważa, że w Polsce należy stosować inne formy. Podkreśla z naciskiem, że polityka jego jest aprobowana przez Berlin.

Również i istniejące dwie mieszczańskie gazety niemieckie są już oddawna zgleichschaltowane. We „Freie Presse" panuje niepodzielnie p. Utta, prześcigając ją w hitleryźmie ongi sanacyjna „Neue Lodzer Zeitung".

Agitacja hitlerowska w Łodzi kwitnie. Nie ostały się przed nią i szkoły niemieckie. Coprawda p. Michejda, kierownik niemieckiego gimnazjum zaprzecza, jakoby w szkole uprawiano agitację partyjną, a jednak .

Całe społeczeństwo niemieckie w Łodzi jest podminowane. Hasła antyżydowskie najpopularniejsze i najgłośniej reklamowane. Prysły wzajemne sympatje, łączące dawniej Żydów z Niemcami. Dzieli nas obecnie mur, nienawiści rasowej.

Hitlerowcy niemieccy nie działają tylko na terenie Niemców łódzkich. Ich przedstawiciel w Radzie miejskiej, p. Kahlert idzie na pasku endecji. Dostał za to nagrodę w postaci subsydjum miejskiego 1090 zł. na ad hoc powstałą „Filharmonję Chrześcijańską".

Toczy się walka między „starymi" a „młodymi" Niemcami o rząd dusz niemieckich, o łaskawe spojrzenie z Zachodu i może o coś innego jeszcze, bardziej konkretnego. Jest to jednak walka o wlądzę, przy której może dojść do zgody. By wilk był syty i owca cała.

Obraz byłby niekompletny, gdybyśmy nie podali, że istnieje w Łodzi, posiadająca piękne tradycje „Niemiecka Socjalistyczna Partja Pracy". Przedstawiciel tej partji w Radzie Miejskiej b. poseł na Sejm p. Zerbe współpracuje ściśle z radnymi innych ugrupowań socjalistycznych. Niemieccy socjaliści wydają własny organ „Lodzer Volkszeitung".

L. G.

Kronika łódzka

ZATARG W PRZEMYŚLE JEDWABNICZYM. Kilkakrotne konferencje nie dały pozytywnego wyniku. Przemysłowcy skarżą się na konkurencję Pabjanic (o czem już pisaliśmy wczoraj) i warunkują podpisanie umowy zbiorowej od podpisania podobnej przez przemysłowców Pabjanickich. Zkolei ci tłumaczą wielką konkurencją chałupników. Wytworzyło się więc błędne koło i kwestja uregulowania zatargu w przemyśle zarobkowym jedwabniczym jest jeszcze otwarta. Według naszych doniesień telefonicznych robotnicy przygotowują się do strajku.

KARY ZA NIEUBEZPIECZANIE PRACOWNIKÓW. W Łodzi zdarzają się często wypadki nieubezpieczania przez pracodawców swych pracowników. Pociąga to w wielu wypadkach dotkliwe kary. Ostatnio zdarzył się cały szereg podobnych faktów.

Pewna firma łódzka pociągnięta do odpowiedzialności za niezameldowanie w Ubezpieczalni swego pracownika, przegrała w dwóch instancjach sądowych i apelowała do Sądu Najwyższego.

Orzeczeniem Sądu Najwyższego firma powyższa zmuszona była wypłacić swemu pracownikowi ponad 1,000 zł., w chwili gdyby opłacała za składki cały koszt ich by wyniósł 170 zł.

Do sumy wyegzekwowanej dochodzą koszta sądowe i adwokatów, tak, że koszt ogólny wynosi prawie 1500 zł.

KNICKERBROKER W ŁODZI. Znany amerykański dziennikarz Knickerbroker, który odbywa obecnie podróż po krajach bałtyckich, gdzie zapoznaje się ze strukturą ekonomiczną, ma w najbliższych dniach przybyć do Warszawy, a potem do Łodzi. Nie jest wykluczonem, że p. Knickerbroker, interesując się gospodarczą sytuacją Polski odwiedzi w Łodzi szereg większych przedsiębiorstw

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

POLSKO-PALESTYŃSKA IZBA HANDLOWA W ŁODZI, PIOTRKOWSKA 113, uruchomiła czytelnię pism palestyńskich, zagranicznych i polskich. Czytelnia czynna jest od g. 10 r. do g. 10 wiecz.

Olbrzymi wybór pism i perjodyków w językach: angielskim, hebrajskim, żydowskim, niemieckim, francuskim i polskim, daje całokształt życia palestyńskiego i problemów z niem związanych.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ UNIWERSYTETU HEBRAJSKIEGO W JEROZOLIMIE. ODDZIAŁ W ŁODZI. Walne Zgromadzenie Towarzystwa wykazało szeroki zakres działalności oddziału łódzkiego. 900 tomów zebranych dla bibljoteki Uniwersytetu, wśród których wyróżniają się dzieła z najnowszej literatury medycznej ofiarowane przez dr. S Minca i bibljoteka ofiarowana przez Tow. „Haronur"; 9000 zł. rocznego wpływu; sprawnie, funkcjonujące biuro dla spraw studenckich oraz przeprowadzenie 25 kandydatów na Uniwersytet, dają w grubszych zarysach obraz pracy Towarzystwa.

Władze Towarzystwa stanowią: prezes dr. M. Brandstaetter, wiceprezesi — adw. Z. Strauch i M. Marchew, skarbnik — dyr. A. Frankfurt i sekretarzem — mgr. M. Gajzler. W Programie pracy w bieżącym roku przewidziany jest cykl odczytów o współczesnej Palestynie, jej historji, geografji itd. z punktu widzenia naukowego.

Siedziba Tow. mieści się przy ul. Piramowicza 6.

ŻYDOWSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE. Wkrótce staraniem Ż. T. K. opuści prasę piękne dzieło pióra dr. Filipa Frydmana p. t. „Dzieje Żydów łódzkich".

Książka wydana przez Towarzystwo samodzielnie, po pokonaniu wielu trudności, stanowić będzie dla Żydów łódzkich epokowe wprost dzieło.

W wydawnictwie tem godne podkreślenia są zasługi p. dyr. Lekicha i p. Zajdego.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'— Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.